Nr. 30. Lwów — Czwartek dnia 8 lutego 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Konstytucyonalizm pruski w odniesieniu do Polaków.

Na ziemiach polskich pod zaborem pruskim nie świeci żaden punkt, budzić mogący choćby daleką nadzieję jakiejkolwiek zmiany ku lepszemu. Polacy żyją tam w dalszym ciągu i od wielu już lat pod władzą systemu, który najwłaściwiej określić jako „uprawniony przez konstytucyę pruską ucisk i ulegalizowane przez parlamentaryzm pruski bezprawie“.

Konstytucya jest, sejm także. Ale jedno i drugie tak misternie pour le roi de Prusse urządzono, że wszelkie prawo wyjątkowe, a więc bezprawie, choćby jak najbardziej z zasadą konstytucyjną niezgodne, byle tylko wymierzone przeciw Polakom, staje się prawnie obowiązującem. A t. zw. sejm pruski w ten sposób jest złożony, że na każde skinienie z góry bezprawie to zatwierdzi. Z ław ministeryalnych dowiadujemy się stale przy tej sposobności, że się to dzieje w imię „cywilizacyi, kultury i dobra publicznego“. Jest to cyniczny system przewrotności i obłudy, specyficznie pruski, znany na ziemiach polskich od sześciu już wieków, mianowicie od chwili, gdy na nie po raz pierwszy noga krzyżacka wstąpiła. Różnica w tem, że wówczas dopuszczano się takich samych bezprawi pod płaszczykiem wiary— dziś pod pozorem kultury. Zmienił się frazes, system ten sam.

Prawie zbyteczna przypominać, ile i jakie bezprawia, wręcz przeciwne zasadzie konstytucyjnej, sejm pruski i prawodawstwo pruskie zatwierdziły. Tak więc: ustanowienie komisyi kolonizacyjnej i pół miliarda marek, na ten cel przeznaczone; prześladowanie języka polskiego w urzędzie, sądownictwie i szkole; przesiedlanie polskich urzędników do oddalonych prowincyj „w interesie służby“; potworne prawo osadnicze, wymyślone wprost w tym celu, aby ograniczyć swobodę kupna ziemi przez chłopa polskiego; sankcyonowanie stronniczych wyroków przeciw prasie polskiej; utrudnianie gwarantowanej swobody związków i zebrań; karykaturalne niemczenie historycznych nazw miejscowości polskich i t. d., i t. d... Wszystko to stało się dla Polaków pod zaborem pruskim strawą codzienną, a nazywa się p r a w e m. Sporą wiązanką takich bezprawi z ostatnich czasów podaje poznański korespondent „Kraju“ p H. Wł. A więc: W sejmie pruskim interpelował ks prałat Jażdżewski ministra spraw wewnętrznych o nierównomierne traktowanie poddanych polskich w stosunku do Niemców, o urzędowy bojkot kupców i producentów polskich, nareszcie o urzędowe anatema na właścicieli-Niemców, sprzedających majątki swe Polakom. Minister wcale nie odpowiedział rzeczowo na te zarzuty — nie raczył. Zamiast tego rzucił insynuacyę, że tak ks. Jażdżewski, jak polska inteligencya: „podburzają spokojną ludność do oporu przeciw rządowi.“ Co za hipokryzya, jaka bezczelność!.. Minister wie doskonale, że to nieprawda, że to nie żadna inteligencya albo „szlachta“ polska, ale właśnie pruskie prawa wyjątkowe wzniecają opór i mnożą wrogów dla rządu. Ale to wcale sumienia biurokraty pruskiego nie obciąża; on wie, że cokolwiek powie, choćby najwierutniejszy fałsz, byle przeciw Polakom zwrócony, to fiskalno-służalcza izba pruska zatwierdzi to i pochwali. Tak się też stało.

Albo drugi przykład W armii pruskiej zaczęto prześladować polskich żołnierzy, chcących spowiadać się po polsku. Ponieważ o to bezprawie upominała się swego czasu władza kościelna, a centrum katolickie narobiło hałasu, więc ukazał się w r. 1902 przepis do wojska, z inicyatywy samego cesarza Wilhelma, aby wszelkich szykan z tego powodu zaniechano. Wbrew temu przepisowi komendant I korpusu wschodnio-pruskiego (Królewiec) pozwolił sobie z urzędu dochodzić, jakim sposobem 19 żołnierzy z pod jego komendy spowiadało się po polsku, podczas gdy dawniej nie było tak zuchwałych. Rzecz stała się głośną. Ks. prałat Stychel interpelował z tego powodu w parlamencie niemieckim ministra wojny. Odpowiedź tego ostatniego była istotnie ciekawą i charakterystyczną zarazem. Minister wykręcał się, że prawo takie rzeczywiście istnieje; że Polacy są dobrymi żołnierzami; nikt ich w wojsku ze względu na ich narodowość nie szykanuje; a jeśli komendant I korpusu zarządził z racyi owej spowiedzi śledztwo, to dlatego, że dawniej nie było w Królewcu takich wypadków, a teraz jest aż 19...

Więc co? Minister przyznał, że jenerał popełnił bezprawie i naruszył wyraźny przepis, sankcyonowany wolą cesarską. Pomimo to interpelacya naszego posła przeszła bez żadnych następstw faktycznych. O bezprawie nikt się nie upomniał.

Idźmy dalej. Niesprawiedliwość i owa podwójna miara, stosowana względem Polaków, uderza we wszystkich procesach przeciw prasie polskiej. Niemieckim gazetom wolno pisać na nas, co się zmieści, podniecać do dalszych prześladowań, obmyślać nowe sposoby i prawa wyjątkowe, choćby jaknajbardziej fantastyczne. Skoro jednak w polskiej gazecie coś się niepodoba jakiemukolwiek biurokracie pruskiemu, natychmiast formuje się proces, na zasadzie nakręcanego do wszystkich przestępców prasowych paragrafu „o podburzaniu do czynów gwałtownych“. Paragraf ten stał się rodzajem szablonowego środka, pod który się podciąga wszystkich i wszystko. Niedawno np. wykryto w Katowicach na Slązku polskie stowarzyszenie wstrzemięźliwości, będące przytem (o zgrozo!) filią krakowskiej Eleuteryi. Inicyatora i uczestników ukarano na mocy paragrafu o „podburzanie do czynów gwałtownych“. W Gliwicach, również na Slązku, skazano na karę p. Różanowicza, red. „Głosu Slązkiego“, za artykuł, dowodzący, że na Slązku, w Poznaniu, w Galicyi i w Warszawie mówią Polacy tym samym językiem, a więc stanowią narodowo jedną całość. Prokurator i trybunał uznali, że w tem mieści się chęć przywrócenia zbrojną ręką państwa polskiego. Tak samo skazano p. Wolskiego, redaktora „Górnosląsaka“, na 2 miesiące kozy.

Najgorzej poszło p. Maciejowi Wierzbińskiemu, redaktorowi poznańskiego tygodnika ludowego „Praca“. Napisał on, że dla Słowian i Polaków byłoby korzystnem, gdyby Prusy poniosły klęskę. I w tem upatrzono „podburzanie do czynów gwałtownych“ i skazano autora na półtora roku więzienia. Pomimo apelacyi, sąd dnia 27 stycznia zatwierdził wyrok z końca listopada, a nawet nie policzył 6 miesięcy od uwięzienia do wniesienia apelacyi, tak, że p. W. odsiedzi 20 miesięcy za artykuł, tyle mający wspólnego z podburzaniem kogokolwiek, ile wyrok sądu ma cośkolwiek wspólnego ze sprawiedliwością...

I to się nazywa, że żyjemy pod konstytucyą, prawem i używamy dobrodziejstw kultury niemieckiej!..

Zwrócić należy uwagę na jeden z ostatnich artykułów hakatystyczno - żydowskiej „Posener Ztg.“, zwrócony do społeczeństwa rosyjskiego. Żydowski „Polenfresser“ przestrzega przed nadaniem swobód Polakom, poucza Rosyan przed chytrością, samolubstwem, przewrotnością i niebezpieczeństwem aspiracyj polskich. Straszy on widmem polskiem; daje przykład, że Polacy chcieliby wyprzeć ekonomicznie Niemców za Odrę i kończy, że samodzielność Polski wytworzy się kosztem Rosyi, ponieważ Polacy zechcą przewodzić całej Słowiańszczyźnie. Celem tego znamiennego głosu poznańskiego hakatysty jest naturalnie znalezienie oddźwięku w prasie rosyjskiej.

Listy z Warszawy.

(Wczorajsze zgromadzenie „prawdziwych Rosyan“ i jego prawdziwy charakter).

Warszawa 5 lutego.

W liście wczorajszym zamieszczając sprawozdanie o posiedzeniu przedwyborczem w sali resursy obywatelskiej, napomknąłem również, że w sali „Russkawo Sobrania“ w skonfiskowanym w r. 1863 pałacu hr. Andrzeja Zamojskiego, odbyło się także przedwyborcze zebranie, ale „Związku prawdziwych Rosyan“. W dzisiejszych gazetach wieczornych warszawskich (prawie wszystkich) znajdziecie dłuższe sprawozdanie z tego niezwykłego wiecu.

Nadmienić wypada, że na salę zebrania wpuszczano tylko za biletami i to numerowanymi, które poddawano dość ścisłej kontroli, aby nikt nie poświęcony wejść tam nie mógł. Tymczasem udało się komuś wcisnąć jednak do środka i ogłosić światu przebieg zebrania, o co „prawdziwi Rosyanie“ mocno są oburzeni, obiecując sobie, że na przyszłość będą ostrożniejsi, aby nikt z nieproszonych do wnętrza się nie wcisnął. Nie chcąc powtarzać tego, o czem gazety dzisiejsze donoszą, dopełnię tylko sprawozdanie kilku uwagami, które u nas, wśród „wolności prasy“ byłyby jednak niecenzuralne.

Więc najpierw objaśnić trzeba, że Związek „prawdziwych Rosyan“ składa się po większej części z żywiołów wielce podejrzanych do tego stopnia, że nawet wśród kół rosyjskich nie zażywa miru. Czytając uważnie sprawozdanie, zobaczymy np., że jeden z mowców chciałby koniecznie, aby wśród zgromadzonych znajdowali się sądownicy rosyjscy i inżynierowie, aby i oni w swych kołach agitowali na rzecz wyborów z pomiędzy Rosyan i na rzecz teatru rosyjskiego, które to dwie kwestye były głównemi w zebraniu wczorajszem.

Tymczasem nie znalazł się wśród obecnych ani jeden inżynier lub członek sądownictwa. Dlaczego? Bo w kołach tych są ludzie lepszego towarzystwa i przyzwoitsi, aniżeli członkowie „prawdziwych Rosyan“, więc żaden z nich do związku nie należy. Widzimy również, że mowcy są oburzeni na „Warsz. Dniewnik“, twierdząc, że, jeśli oni założą kiedyś pismo rosyjskie w Warszawie, to będzie ono innem Otóż wiedzieć należy, że „prawdziwi Rosyanie“ drą koty z redakcyą „Warsz. Dn.“, a tenże, skutkiem tego, nie chce wcale sprawozdań z posiedzeń umieszczać. Przeciwnie — uważa związek za rodzaj „czarnej sieciny“. Redakcya zaś prawda, nie czyni tego z własnego impulsu, ale dlatego, ponieważ i gen. Skałon niechętnie na związkowców spogląda, jako na takich, którzyby nader chętnie urządzali pogromy, niepokoje itd., co znów nie leży w interesie władzy naczelnej. To też zgromadzeni, wydając okrzyk na cześć cara, czcili ostentacyjnie pamięć Czertkowa i Plehwego, a nie wspominali ani słowem o Skałonie.

A jednak, pomimo tej niełaski ze strony naczelnika kraju i urzędowego organu, dano im bezpłatnie biuro wyborcze prywatne, wydelegowano na ten cel woźnych i wyznaczono fundusz na utrzymanie biura. Pomimo tego zatem zrobiono im ustępstwa, którychby nikt z nas nie otrzymał.

Z pomiędzy inteligencyi rosyjskiej, należącej do związku „prawdziwych Rosyan“, należą przeważnie profesorowie. Jak widzimy, oni głównie głos zabierają, prowadzą dyskusyę i redagują rezolucyę. Oni też głównie prawią o ucisku Rosyan przez Polaków, o szowinizmie polskim itp. Wreszcie ciekawa uwaga. Żaden z obecnych nie używa wyrazu: Polak, ale, mówiąc o nas, mianuje Polaków: naszi dwajurodnyje bratia (nasi bracia stryjeczni), a także nie zapomni się nigdy, żeby użyć wyrazu: Król. Polskie, ale zawsze: Priwislinije.

Jedną z głównych cech rosyjskości na zebraniu było i to, że podawano: kwas.

Zresztą zgromadzenie czyniło wrażenie arcykatylinarne, jednak nie w klasycznem, ale „prawdziwie rosyjskiem“ tego słowa znaczeniu. Są to po większej części wyrzutki, nawet rosyjskiego czynownictwa z kraju naszego. Wszelkie zatem inwektywy, z tej strony pochodzące, są równie ordynarne i niecywilizowane, jak na prawdę nieszkodliwe.

Michał.

Korespondencye.

Rzym 3 lutego.

(Papież wobec rozruchów religijnych we Francyi. — Sprawa „exequatur“. — Misya turecka w Rzymie. — Nowy kustosz Ziemi św. — Rola Francyi na Wschodzie.)

Bawiący obecnie w Rzymie ks. kar. F. D. Mathieu odbył naradę z kilkoma wybitnymi prałatami francuskimi, potem był na posłuchaniu u papieża, a następnie u kard. sekretarza-stanu. W rezultacie kard. Merry del Val zwrócił się telegraficznie do episkopatu we Francyi z poleceniem, danem przez Ojca św., wpływania na ogół katolicki, aby unikał burzliwych protestów przeciw podjętej przez rząd republiki akcyi inwentarzowania ruchomych dóbr i naczyń kościelnych. Pius X zaleca Francuzom w tych ciężkich dla Kościoła i wiary czasach gorące modły i głęboką ufność w opatrzność Boską.

Do Watykanu doszła wiadomość, że rząd francuski niema zamiaru czynienia żadnych trudności w kwestyi „exequatur“ dla biskupów francuskich, mianowanych przez papieża. Jeden z dobrze zazwyczaj poinformowanych prałatów francuskich powiedział mi, że gabinet Rouviera nie myśli pod żadnym względem zaostrzać prawa separacyjnego. Rząd ma mieć stanowczy zamiar respektowania w całej pełni wyłącznego prawa mianowania nowych biskupów, jakie przysługuje Stolicy apostolskiej. O tych dyspozycyach rządu Francyi został Watykan powiadomiony po wszelkiej formie.

Przebywa obecnie w Rzymie konstantynopolitański patryarcha orm.-kat., mons. Sabbaghian. Przed kilkoma dniami był na posłuchaniu u papieża. Audyencya ta miała doniosłe znaczenie Patryarcha przybył tu w urzędowej a zarazem poufnej misyi od sułtana, mającej na celu uregulowanie stosunków dyplomatycznych między Turcyą a Stolicą św. Rozchodzi się o sprawę, która była w toku jeszcze u schyłku pontyfikatu Leona XIII. Jest mianowicie potrzeba ustanowienia bezpośredniego łącznika między sułtanem a papieżem.

Na mocy konkordatu takim łącznikiem, pośrednikiem był dotąd ambasador francuski w Konstantynopolu. Po zerwaniu przez Francyę konkordatu (co przewidywał Leon XIII) zachodzi potrzeba znalezienia kogoś, ktoby, bez pośrednictwa przedstawiciela Francyi, stanowił łącznik między Abdul Hamidem a Piusem X. Zerwanie konkordatu zwalnia Stolicę św. od obowiązku posługiwania się ambasadorem francuskim. A zatem wyłania się potrzeba ustanowienia nuncyatury w Konstantynopolu i legacyi tureckiej przy Stolicy św. w Rzymie.

Z podobną misyą, jak obecna mons. Sabbaghiana, bawił tu przed rokiem patryarcha syryjsko katolicki, mons. Cyryl Geha. Nie była to jednak pora stosowna na kreowanie nowych stanowisk dyplomatycznych. Nie wiedziano jeszcze, czy we Francyi dojdzie istotnie aż do separacyi. Gdyby Watykan już wówczas był ustanowił własną nuncyaturę w stolicy Turyi, przeciwnicy Kościoła przedstawialiby to jako „bezwzględny objaw wrogiego usposobienia Watykanu względem Francyi“. Musiano zatem sprawę całą odroczyć.

Wszelako i dziś jeszcze, gdy tu bawi legat sułtański, papież nie może wypowiedzieć ostatniego, stanowczego słowa. Watykan jest za protektoratem francuskim i radby zachować *Status quo*. Atoli wszystko jest tu zależnem od rządu republiki. Stosownie do tego, jak ten rząd zaaplikuje ustawę separacyjną (która jest bardzo elastyczną) Rzym się odpowiednio zachowa. Stolica św. pragnie okazać sięgające do ostatnich granic pokojowe usposobienie, a do kroków stanowczych i na polu polityki zagranicznej przystąpi dopiero wtedy, gdy wyjdzie na jaw bezwzględnie wrogie usposobienie sterników Francyi wobec Kościoła: gdy dojdzie do formalnego „Kulturkampfu“.

Patryarsze ormiańskiemu nie dano ściśle decydującej odpowiedzi; tę odłożono na porę nieco późniejszą. Gdy atoli rząd republiki okaże bezwzględnie swą złą wolę i w dziedzinie misyj na Wschodzie, Stolica św wahać się wtedy nie będzie: powstanie nuncyatura w Konstantynopolu, w Pekinie, wreszcie w Tokio. Protektoratem katolików zajmie się Austrya, Anglia, Włochy, Niemcy, a Francya, dotychczas uprzywilejowana, znajdzie się na — szarym końcu; oto skutki polityki masońskiej, wrogiej Kościołowi i Francyi.

Dochodzą nas tu wiadomości z Ziemi świętej. Przed kilkoma dniami przybył do Jaffy ks. Roberto Razzoli, były prowincyał uprzywilejowanego w Palestynie zakonu OO. Franciszkanów, późniejszy prowincyał tego zakonu we Florencyi, a obecnie następca mons. Frediana Giannini, superyora i kustosza (strażnika) Ziemi świętej. Dostojnika kościelnego przyjęto tu z największymi honorami.

Padre Roberto jechał ze swej ojczyzny okrętem włoskim „Perseo“. Komendant statku, Orengo, od Genuy aż do brzegów afrykańskich traktował go z należnymi honorami. Prałatowi uprzyjemniano czas koncertami, złożonymi z utworów muzyki klasycznej.

Mons. Roberto Razzoli'emu zgotowano uroczyste przyjęcie w Aleksandryi, Kairze i Port-Said. Powitanie w Jaffie było wprost wspaniałe. Gdy „Perseo“ zawinął do przystani, oddał mu honory przepysznie dekorowany krążownik „Marya Theresa“, na którego szczycie powiewała chorągiew Ziemi świętej. Ten sam sztandar, biało-błękitny, zdobił inne parowce i zabudowania nadbrzeżne. Do „Persea“ podpłynęły barki: włoska i francuska; atoli mons Razzoli przybił do brzegu na łodzi własnej.

Ceremonia powitania odbyła się w auli konwentu OO. Fraciszkanów. Przybyli tam dygnitarze tureccy i członkowie ciała dyplomatycznego, Niebawem ma się odbyć uroczysty wjazd legata Stolicy św. i nowego kustosza Ziemi św. do Jerozolimy. Dyplomatom francuskim zależy na tem, aby ceremonia miała piętno francuskie. Zanosi się atoli na to, że główną rolę odegra konsul włoski; wszak Francya zerwała odwieczne węzły ze Stolicą apostolską.

K. Rossczyc.

W sprawie reformy wyborczej.

Koalicya niemiecka.

Podany przez nas wczoraj wywód „Pester Lloydu“, dowodzący, że liberalni Niemcy udają tylko, iż są zwolennikami powszechnego, równego prawa głosowania a pragnęliby jakiegoś politycznego trzęsienia ziemi, by projekt ten zapadł się— stwierdza ostatnia uchwała Niemców czeskich, z którą zsolidaryzowali się i wszyscy inni posłowie niemieccy. „Innsbrucker Ztg“ pisze: „Zgromadzenie posłów czeskich z Czech uchwaliło rodzaj koalicyi niemieckiej w sprawie reformy wyborczej. Ton dyskusyi był bardzo podniecony, pod adresem rządu padały zarzuty bardzo ostre. Żalono się, że rząd bagatelizuje posłów niemieckich z Czech, że nie dał im najmniejszych informacyj o rozdziale mandatów

Legenda Skały.

Poranek był grudniowy; po całonocnej podróży dobijałem się do wybrzeży Sycylii.

Kiedym opuszczał Neapol, morze było spokojne, na gładkiem jego źwierciadle nie dostrzegałem nigdzie fal złowróżbnych, można więc było mieć nadzieję, że kilkunastogodzinna przeprawa wodna obejdzie się bez wstrząśnień dotkliwych, że mniej więcej w tych samych warunkach, w jakich opuszczaliśmy stały ląd Włoch, ujrzymy największą i najcenniejszą z jej wysp.

A jednak!...

Zaledwie świt zarumienił widnokrąg morski, statek zaczął się pochylać z boku na bok, to się unosił niby na schodach do góry, to biegł szybko, jak kula na dół, trzeszczał i jęczał ściskany szmaragdowymi bałwanami, wreszcie, jak gdyby nie mogąc ich siły przemódz, zwolnił bieg, znamionując tem swoją, wobec wściekłości ich, bezsilność.

Wyszedłem na pokład, nie mogąc ustać w kajucie i powiodłem okiem do koła.

Dopływaliśmy do Sycylii. Po przez mgłę wytężyłem wzrok i dostrzegłem jej skaliste zarysy. Domów Palerma nie mogłem jeszcze rozpoznać, ale góra wielka na przodzie zarysowywała mi się wyraźnie, nie pozostawiając wątpliwości najmniejszej, że stoi na straży tak pożądanego przez nas wszystkich lądu.

Jakoż ląd zbliżał się. Morze pieniło się i szalało, opóźniając nasz pochód naprzód, zatryumfowała przecież nad niem w końcu rozumna wola. Siłę brutalną pokonał duch.

Oczom naszym ukazał się widok czarodziejski. Miasto skąpane w blaskach. Bo mgła nagle opadła, rozpogodziło się dokoła i z poza chmur wyłoniła się tarcza słoneczna, śląc stęsknionej ziemi snopy brylantowych promieni.

Palermo od strony morza przedstawia się wspaniale.

Wprawdzie nie piętrzy się do góry, jak Neapol, domy jego, niby jaskółcze gniazda, nie czepiają się urwistych skał, ale ubiera je pysznie garb niebotyczny, w którego cieniu pobudowało się od szeregów stuleci. A po za niem? Słynna muszla złota, c o n c a d'o r o, majestatyczne wgłębienie w górach, porosła bujnie gajami oliwek, palm, pomarańcz i cyprysów, stanowiąca dla jego jasnych domostw tło tak poetyczne i urocze, jakiem pochwalić się nie może żadne miasto na świecie. I z temi domostwami i z tym skalistym garbem zlewa się w całość jednolitą i słodką i po przez lazur tego wciskającego się w ląd morza, śle pozdrowienie siostrzanej Italii, której dyadem ozdabia perła nieocenionej wartości.

Ale cechą charakterystyczną Palerma nie jest ta muszla złota; jest nią od wieków ten garb kamienisty, rozsiadły groźnie na wybrzeżu, coś w rodzaju geologicznej zagadki — Monte Pelegrino.

Podobny do olbrzymiego stołu, w części tylko porosły zielenią, sterczy tu, odcięty od gór innych, nie zlewając się z żadną z nich.

I jak Wezuwiusz dla Neapolu, pałac dożów dla Wenecyi, meczet Aja Sofia dla Konstantynopola, jest on dla Palerma rodzajem szyldu, i dość go raz zobaczyć, aby z obrazem tego miasta zlał się w pamięci już na zawsze.

Jakim cudem ta skalista bryła, którą piękną nazwać nie można, stała się drogą całej Sycylii w tym świecie piękna, harmonii i wdzięku?

Na to pytanie historya nie daje odpowiedzi, ale poezya drzemiąca w sercach ludu, wyręcza ją w tym względzie głosem legendy.

Posłuchajmy jej, gdy w narzeczu miejscowem przechodzi na Sycylii z ust do ust i powtórzmy, ubraną w polską mowę, by wzbogaciła znany nam świat swoich i obcych legend.

* * *

Panujący nad Sycylią ród normandzki, który ją usiał tylu budowlanemi cackami, budzącemi dziś jeszcze podziw, gasł powoli po latach żywotności i chwały.

Gasł w osobie Wilhelma II pobożnego.

Na dworze jego przebywała młoda Rozalia, węzłem pokrewieństwa z panującym połączona.

Ale nie uczestniczyła w uciechach dworu.

Choć piękna i młoda, stroniła od zabaw i snać świadoma już wtedy tej prawdy, jaką zamknął w swoim dwuwierszu nasz Mickiewicz, że

„Słowicze dźwięki w mężczyzny głosie
A w sercu lisie zamiary“

unikała zwłaszcza zetknięcia z rycerzami.

Opuszczała więc pałac królewski, gdy ten gorzał od świateł, porozpalanych w pełnych strojnych dam komnatach i błądziła samotnie po gajach „złotej muszli“, unikając oka ludzkiego.

Złośliwi posądzali ją o przygody miłosne, nie wiedzieli bowiem o tem, że miłość nie z tego świata przepełniała jej serce.

Nagle zaalarmowany został cały dwór.

Rozalia znikła. Zamknąwszy szczelnie swój pokój dziewiczy, opuściła go w chwili, gdy w ścianach zamku grzmiały dźwięki kapeli i nie powróciła do niego więcej

Zasmucił się tem srodze król, zaniepokoili dworzanie, rozesłano gońców na wszystkie strony, przeszukano wszystkie zakątki, wszystko napróżno. Kamień wpadł w wodę, nie pozostało po nim śladu.

Pół wieku upłynęło od tej chwili, nadszedł dla Sycylii straszny rok.

Wybuchła zaraza morowa.

Niepozorna z początku, nagle wzmogła się niesłychanie i rozlawszy się po całym kraju, dziesiątkowała jego mieszkańców.

Nie było domu, gdzieby nie zaznaczyła swojej obecności, nie było rodziny, któraby nie doznała od niej ciosu. Zewsząd głośny jęk kobiet i dzieci zlewał się w akord z okrzykami konających. I zdawało się, że Bóg odwrócił swoje oblicze od tej ziemi, że w niezbadanych jego wyrokach Sycylia miała się przemienić w jeden cmentarz.

Pragnąc zabezpieczyć się przed skutkami zarazy, ojcowie Palerma wydali okrutne prawo.

Postanowili, że dom, w którym umrze choć jedna osoba, będzie zapieczętowany natychmiast, a zamieszkująca go rodzina rozpraszaną na cztery krańce świata.

Los ten dotknął też niejakiego Bonelli'ego. Na kilka miesięcy przed klęską poślubił młodą kobietę, a gdy i ta poszła w drogę, z której niema powrotu, za innymi, pozbawiono go dachu nad głową.

Zaczął więc błąkać się po ulicy, a że żal po śmierci ukochanej rwał mu serce na sztuki a głód nieraz dokuczał, przeto zapadł w chorobę ciężką.

umierał. Nim jednak umarł, dowlókł się do przydrożnego kościoła, domagając się głośno spowiednika, by się przed nim oczyścił ze swoich grzechów.

I temu powierzył tajemnicę.

Że błądząc nocą po Monte Pelegrino, wśród skał ujrzał młodą dziewczynę, że ta, widząc go takim zbiedzonym i smutnym, zapytała o powód jego nieszczęścia, że ulitowawszy się nad jego dolą, dała mu przytułek w jamie wilgotnej, którą zamieszkiwała, oznajmiwszy w końcu, że jest Rozalią z dworu Wilhelma II normandzkiego.

Opowieści nie wierzono zrazu, sądzono, że chory bredzi w malignie, gdy jednak przekonano się o tem, że jest przytomny, postanowiono udać się w pielgrzymce do groty.

I rzeczywiście w miejscu wskazanem przez Bonelli'ego znaleziono ciało dziewicy. Piękna jak anioł, spoczywała z założonemi na piersi rękami, a jej oblicze jaśniało blaskiem słońca. Żyjąca dotąd nagle przemienioną została w trupa.

Z pietyzmem podniesiono jej zwłoki i przy biciu we dzwony całego Palerma wprowadzono w mury miasta.

I zaraza nagle ustała.

Rozalię uznano za patronkę kraju, zaliczono ją w poczet świętych, a jej grotę na Monte Pelegrino przemieniono w wspaniałą kaplicę.

Odtąd ta skała stała się drogą całej Sycylii. Upiększono bogato miejsce, gdzie znaleziono ciało Rozalii, a szczyt góry ozdobiono jej posągiem.

I zwrócona w stronę Palerma, błogosławi mu ona z wysokości, wlewając nadzieję w stroskane serca, niosąc zbolałym na duchu osłodę.

A wszystkich? Wszystkich poi balsamem wiary, która jak słusznie powiedziała Ouida, jest „kwiatem życia“ i z wygaśnięciem której na ziemi, w sercach śmiertelnych zapanuje noc ponura i głucha...

Stanisław Bełza.

i okręgach wyborczych, podczas, gdy stronnictwa słowiańskie są dobrze o wszystkiem poinformowane. Także odpowiedź, jaką br. Gautsch dał dr. Luegerowi jako reprezentantowi komitetu niemieckich czterech stronnictw, spotkała się z bardzo ostrą krytyką. Posłowie niemieccy z innych krajów oświadczyli, że z tą uchwałą posłów niemieckich z Czech się solidaryzują — a więc jest już niemiecka koalicya przeciw projektowi br. Gautscha.

Sejmik centrum ludowego.

W Jaśle odbył się dnia 3 bm. sejmik relacyjny posłów z centrum ludowego ks. Pastora i ks. Wesolińskiego Zebrali się włościanie, mieszczaństwo i inteligancya z Jasła, Biecza, Gorlic i Żmigrodu i okolic a przybyło także trochę ludowców i socyalistów. Pierwszy przemawiał ks. Pastor i omawiając sprawę reformy wyborczej oświadczył, że posłowie z centrum ludowego domagać się będą prawa głosowania powszechnego, tajnego, bezpośredniego, a to dlatego, by każdy obywatel pełnoletni mógł korzystać z prawa wyborczego, sam bez zastępstwa i bez narażenia się na jakiekolwiek szykany, bo każdy płaci podatek z krwi i mienia. Atoli oświadczył, że centrowcy będą przeciwni i nie zgodzą się, by prawo powszechnego głosowania było równe, dlatego, bo równość nie odpowiadałaby sprawiedliwości, równości na ziemi nie było i niema, bo ludzie z nierównemi zdolnościami przychodzą na świat; rzeczą kultury jest ścierać ostre nierówności i nie dopuszczać do krzywdy. Tak zwane równe głosowanie będzie właściwie nierównem i niesprawiedliwem, bo usuwa wszystkie różnice zdolności, kultury i zasług obywatelskich. Naprawić to może tylko system pluralny, który przywróci równowagę polityczną i ekonomiczną wśród mas głosujących. Następnie mowca oświadczył się za taką reformą wyborczą, któraby zabezpieczała nasz interes narodowy.

Ks. Wesoliński, który następnie przemawiał, nie poruszał sprawy reformy wyborczej, a omawiał tylko sprawy, załatwione na ostatniej sesyi sejmowej.

W dyskusyi, która potem otwartą została, zabrał głos p. Stapiński i przystąpiwszy do sprawy powszechnego głosowania. rozprawiał się tylko z zastrzeżeniami na rzecz mniejszości narodowej na Rusi, oświadczył, że nie życzy sobie żadnych zastrzeżeń, bo według jego zapatrywania, stawianie zastrzeżeń ma tylko na celu umyślne zabagnienie reformy wyborczej. Gdzie Rusini będą mieć większość, tam niech zwyciężają, tylko szowinistyczna Polska może sobie życzyć zastrzeżeń, słowem wódz ludowców z lekkiem sercem poświęcił interesy polskie i $1^1/_2$ miliona Polaków za Sanem.

Po tych słowach zerwała się burza na sali, że p. Stapiński został zagłuszony, a tylko słychać było słowa: „blagier, odszczepieniec! zdrajca! Moskal! hańba!“ Tu nastąpiła bardzo przykra scena. Gdy mieszczaństwo obrzucało p. Stapińskiego obelgami za jego zdradę interesów narodowych, poseł Stapiński zapomniał się do tego stopnia, że warcząc przedrzeźniał mieszczan, jakby chciał ich drażnić. Przewodniczący zarządził przerwę. Po przerwie p. Stapiński chciał jeszcze raz bronić swego zapatrywania w sprawie zastrzeżeń narodowych, — gdy jednakże jakiś ludowiec, czy socyalista odezwał się: w Rusinach taka sama krew płynie, jak w Polakach, dając do zrozumienia, że to wszystko jedno, czy Polacy zruszczają się na Rusi, czy nie, i gdy poseł Stapiński chciał tego zapatrywania bronić, ponownie zerwała się burza, ale teraz tak gwałtowna, że p. Stapińskiemu nie pozostawało nic innego, jak uciekać. Sala trzęsła się od tupania, a odchodzącego obrzucano słowami: „zdrajca! blagier! moskal!“ nawet gorszymi, które przemilczamy.

Na porządku dziennym były jeszcze interpelacye, lecz wzburzenie przeciwko Stapińskiemu było tak gwałtowne, że przewodniczący, wyszedłszy na stół, oświadczył, że zamyka zgromadzenie.

Różne projekty reformy prawa wyborczego.

(Ciąg dalszy.)

„Z prawno-politycznych i narodowych względów — pisałem l. c. w r. 1895/6 — najmniej jeszcze szkodliwem jest powszechne równe prawo głosowania w państwach o bardzo scentralizowanej administracyi, a jednolitych pod względem narodowym, jak np. we Francyi“. Dodajmy do tego, że oprócz jednolitości narodowej potrzeba jeszcze, ażeby dotycząca narodowość czuła się w tem państwie u siebie w domu, tj. ażeby właśnie to państwo było jej niezależną i niepodległą ojczyzną, tak ażeby ona w tem państwie nie była narażona na niebezpieczeństwa ze strony innych narodowości i ze strony rządu, prowadzącego politykę w duchu tamtych narodowości lub w imię ogólno państwowej racyi stanu, sprzecznej z interesem tejże narodowości. Tylko w takiem niepodległem narodowem państwie zmniejszają się również niebezpieczeństwa, grożące ze strony równego, powszechnego prawa głosowania interesowi narodowemu jako takiemu, nie ulega bowiem wątpliwości, że pod względem narodowym oddala ten system głosowania od idei narodowościowej i od obierania jej za podstawę formacyi stronnictw; a na pierwszy plan wysuwa walkę klas*) (Starzyński l. c. str. 21).

Ażeby powszechne równe prawo wyborcze było nieszkodliwem, potrzeba dalej, ażeby dotyczące społeczeństwo było mniej więcej jednolite pod względem ekonomicznym, skonsolidowane pod względem społecznym i dostatecznie równe pod względem wykształcenia. Tam bowiem, gdzie są wielkie pod tymi względami nierówności, wielkie przeciwieństwa, gdzie obok wielkich bogactw znajdujemy liczne zastępy żyjącego prawie w nędzy proletaryatu, gdzie nie ma pewnego przeciętnego powszechnego stopnia wykształcenia, a szerokie masy analfabetów równoważą kulturę, czasem nawet bardzo wykwintną, klas wyższych, gdzie wreszcie zachodzą bardzo wybitne różnice społeczne i wielkie, nie wyrównane dotąd odstępy, oddzielają różne grupy jednostek od siebie, tam nie jest powszechne a równe prawo wyborcze stosownem i nie może wydać dobrych owoców. Najmniej szkodliwem a nawet pożytecznem może ono być w takich społeczeństwach, które prowadzą, pod politycznym względem, życie idyliczne i odosobnione, jak np. zamknięta wśród swych gór i neutralna, żyjąca li dla siebie Szwajcarya, nie podejmująca żadnych wielkich zadań na zewnątrz, wolna od namiętności i walk wewnętrznych, a stanowiąca tak sympatyczny typ wzajemnej harmonii trzech narodowości. Tam też, jak wiadomo, istnieje powszechne, równe prawo wyborcze. Najmniej szkodliwem a nawet pożytecznem może być powszechne prawo wyborcze w chwilach wielkich przełomów dziejowych, chwilach wyzwolenia z ucisku, nadania konstytucyi, odzyskania niepodległości, zupełnej zmiany formy rządu itp.

Wtedy działa ono, jako przejściowe prawo wyborcze, funkcyonuje na wzór plebiscytu. Wtedy zaś może ono naprawdę wydać błogie skutki, albowiem są to chwile wysokiego podniesienia i nastroju patryotycznego, w których wszyscy podporządkowują z zapałem wszystkie poglądy stronnicze i różnice społeczne jednemu ogólnemu, ponad wszystko górującemu interesowi narodowemu i w których każdy składa niejako samego siebie w ofierze na ołtarzu dobra publicznego „Zapał tworzy cudy“, więc i w takich chwilach pod wpływem ogólnego podniesienia i entuzyazmu człowiek staje się szlachetniejszym, niż może jest nim na codzień i chętnieby się wszystkiem z swym „bratem“ podzielił. I dopiero, gdy te chwile rozkoszne miną, gdy społeczeństwo już weszło w normalne, pomyślne warunki bytu, zaczyna exaltacya altruistyczna ustępować miejsca chłodnym względom egoizmu narodowości, klas, grup społecznych, zawodów; w miejsce wspólnej ofiarności zaczynają się uwidaczniać symptomy walki o byt itd.

Pouczającym jest w tej mierze przykład Austryi. W r. 1848 po upadku jednego z najcięższych, jakie zna historya, absolutyzmów, po upadku rządów Metternicha i pod wpływem ogólnego wolnościowego prądu, jaki w tej „wiośnie narodów“ wstrząsał całą Europą, wprowadzono do pierwszego sejmu austryackiego głosowanie prawie powszechne (chociaż pośrednie) bo wykluczające jedynie służbę domową; natomiast sam sejm, wybrany na tej podstawie, uchwalił w znanym kromieryskim projekcie konstytucyi z r. 1849 już ograniczone, cenzualne prawo wyborcze, zależne od opłacania podatku bezpośredniego, albo czynszu najmu lub dzierżawnego w pewnej kwocie minimalnej: minimum nie mogło przekraczać 5 fl.*) We Francyi pierwsza konstytucya republikańska z 24 czerwca 1793 wprowadza suffrage universel; następna konstytucya republikańska z 23 września 1795 znosi je już, przyznając prawo głosowania tylko tym, których uważa za „obywateli Francyi“, tj. czyniącym zadość różnym, dość wygórowanym warunkom cenzualnym i innym, z którymi godność „obywatela Francyi“ była połączoną**). W Niemczech uchwalono powszechne równe prawo głosowania na frankfurckim sejmie 1848, w chwili zapału, wywołanego tworzeniem się wielkiej wspólnej ojczyzny niemieckiej; a gdy to dzieło runęło, podjęto równe powszechne prawo wyborcze zaraz przy pierwszej nowej sposobności, tj. przy założeniu związku północno-niemieckiego; przeniesiono je wreszcie 1871 i na powstałe po wojnie francuskiej państwo związkowe ogólno-niemieckie, jako kit spajający jedność niemiecką; — ale od bardzo wielu lat spotykamy się z dosadną tego systemu krytyką, a dążenia do jego zmiany wywołały już mnóstwo projektów, memoryałów, broszur itd. Powszechne równe prawo głosowania „nie nadaje się zupełnie dla państw, złożonych z prowincyj o wybitnej historycznej przeszłości — pisałem w r. 1895/6 L. c. str. 21 — czyli tam, gdzie mamy do czynienia z prawnopolitycznymi organizmami, mającymi wobec całości państwa pewne względnie niezależne stanowisko, czyli pewną większą autonomię. Doprowadziłoby ono tam do skrajnej, twardej centralizacyi, gdyż jako oparte na duchu absolutnej niwelacyi, nie cierpiałoby wobec siebie urządzeń, wypływających z ducha wprost odmiennego, bo będących słusznem uznaniem różnic faktycznie istniejących; parlament, powstały z powszechnego równego głosowania, nie miałby żadnego zrozumienia dla prawno-państwowej autonomii krajów, ich odrębności i samorządu“. Jeżeli w Niemczech to prawo wyborcze, najbardziej centralistyczne ze wszystkich, zostało wprowadzone, to właśnie dla złamania partykularyzmu państwowego, dla wzmocnienia i pogłębienia idei wspólności państwowej, idei ogólno-niemieckiej narodowości, tudzież dla skutecznego popierania rządów cesarsko-niemieckich, dążących tak w ustawodawstwie, jak w administracyi do spotęgowania jednolitej centralnej władzy i otoczenia jednolitej niemieckiej państwowości aureolą wielkości i sławy.

Są to wszystko tendencye, których w Austryi, wprost przeciwnie skonstruowanej, żadne stronnictwo autonomistyczne, słowiańskie, a tem bardziej polskie, popierać nie może. Czyż mogłibyśmy solidaryzować się z czemś, co pośrednio popierałoby wytwarzanie się „austryackiej narodowości“, a więc absurdu tak pod narodowym, jak i prawno-politycznym względem? Nie należy przytem zapominać, że centralizujące działanie powszechnego, równego prawa głosowania jest w Niemczech po części zrównoważone tem, że tam niecałe ustawodawstwo, ale tylko jego część, należy do parlamentu niemieckiego, a cała reszta, bardzo wielka, należy do sejmów poszczególnych państw, niewychodzących (z małymi wyjątkami, jak W. K. Badeńskie) z powszechnego, równego głosowania.

System, o którym tu mowa, może stać się nawet wprost anarchistycznym, jeżeli jego wprowadzenie jest wynikiem anarchii i jeżeli wskutek tego ma wynieść anarchię, tj. stałą kapitulacyę przed terrorem i nieprzestrzeganie ustaw ze strachu, aby się terrorystom nie narazić, do rzędu fundamentalnych zasach sztuki rządzenia i ustroju państwowego. To nie jest paradoks, to całkiem aktualna rzeczywistość. Znam państwo, w którem istotnie tak się dzieje.

Znam jedno państwo, którego kierujący minister oświadczył niedawno temu w parlamencie, że zaproponował powszechne, równe prawo głosowania, bo, jego zdaniem, musiał. Znam państwo, w którem od lat wielu parlament praktykuje anarchię, rząd z tego korzysta i rządzi tak, jak jemu dogodniej a z anarchistami jest na bardzo dobrej stopie, bo mu to potrzebne dla zaszachowania czasem innych stronnictw albo i większości w izbie, ale gdzie wskutek tego rząd musi nieraz i w szczegółach rządzić w duchu i guście różnych anarchistów. Znam państwo, gdzie w skutek tego wytworzyła się od lat sześciu nierówność wobec prawa na niekorzyść żywiołów społecznych, nie bawiących się w terror, a na korzyść terrorystów. Znam państwo, w którem ta anarchia płynąca od góry tak wsiąkła w krew i soki całego społeczeństwa, że dziś już śmiesznym i dziecinnie upartym wydaje się być ten organ władzy, który obstaje wogóle przy wykonaniu ustawy. Znam takie państwo i zadaję sobie pytanie, jakie też jeszcze ładniejsze skutki wyda w niem powszechne, równe głosowanie, gdyby do niego istotnie przyszło. I nie mogę się wydziwić, że podczas gdy powszechnego, równego głosowania nie wprowadzają dotąd nawet w Norwegii, gdzie ono, ze względu na jednolity charakter tamtejszego społeczeństwa i na spokojną, nie eksponowaną pozycyę państwa norwegskiego możeby i dobrze funkcyonowało, to w tem państwie właśnie ma być ten system wyborczy obecnie z pospiechem wprowadzony.

(C. d. n.) STANISŁAW STARZYŃSKI.

*) Bardzo charakterystyczne są dwa odezwania się poselskie, które tu zamiast wszystkich innych przytoczę. P. Kronawetter znany demokrata-liberał powiedział r. 1893 w Izbie: „Konsekwencye reformy wyborczej pod względem narodowościowym są mi zupełnie obojętne“. We Lwowie wyraził się w zupełnie podobny sposób na zebraniu w sali ratuszowej były robotniczy poseł lwowskiej piątej kuryi, p. Kozakiewicz.

*) Patrz Starzyński j. w. str. 27, 30; tenże: Die Reichsraths-Wahlordnung (Oesterreichisches Staatswörterbuch von Ulbrich u. Mischler).

**) Starzyński: Studya j. w. str. 10, 11.

Prawda o Niemcach nadbałtyckich.

Nie jakiś podejrzany liberał, ale członek niemieckiej szlachty nadbałtyckiej, Aksel baron Freytagh-Loringhoven stawia tej szlachcie źwierciadło prawdy w konserwatywnej berlińskiej „Deutsche Monatschrift“. Artykuł jego powtarzają nietylko liberalne, ale i konserwatywne pisma niemieckie i to nawet bez komentarza. W artykule pod napisem: „Przesilenie w niemiectwie bałtyckiem“ pisze autor:

Pod pewnym względem niepodobna Niemców bałtyckich zwolnić od winy. Całkowicie zapoznając faktyczny stan rzeczy, wierzyli oni i wierzą niezłomnie, że egzystencya i powodzenie bałtyzmu jedynie polega na absolutyzmie. Więc też nie zdecydowali się na opozycyę i owszem, jak dawniej tak i teraz sadzą się na adresy uległości. Wobec polityki rządu rosyjskiego było to nie do zrozumienia, a ponadto odcięto się od życia politycznego w Rosyi.

Od kilkudziesięciu lat wiadomo było nawet tym, którzy się do życia politycznego nie mięszali, że istnieje wielkie i wpływowe rosyjskie stronnictwo liberalne, które nie uganiając się za celami rewolucyjnymi, do zaprowadzenia konstytucyi dąży. Drugim głównym punktem jego programu było zwalczanie panslawistycznej polityki co do obcych.

Fakt ten musiał też wiadomy być przedstawicielom szlachty i miast nadbałtyckich. Dalej wiedzieć musieli, że czynownicze państwo absolutystyczne jest do szpiku skancerowane korrupcyą i musieli byli sobie powiedzieć, że stary system nieodwołalnie chyli się ku zawaleniu. Ale choćby nawet do tego poznania nie byli przyszli, choćby przecenili siłę autokratyzmu, to nawet w tym razie powinni byli stawiać opór uciskowi i gwałtownictwu i otwartym, męskim protestem przyłączyć się do liberałów. Tego jednak nie uczynili i cierpliwie znosili samowolę i krzywdy.

Jeżeli zaś poszukamy głębszych powodów ich postępowania, to okazuje się, że nic zgoła na usprawiedliwienie swoje przytoczyć nie mogą. Pominąwszy mylne ocenienie stosunków sił, nie chcieli oni do partyi liberalnej przystąpić dlatego, że konstytucya byłaby dla nich niekorzystną, bo choćby nie opierała się na powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawie głosowania, zmieniłaby i osłabiłaby ich wpływ i stanowisko w prowincyach nadbałtyckich. Przedewszystkiem nie dałaby się utrzymać hegemonia polityczna wielkich właścicieli dóbr. Samem zaś przodownictwem, do którego mocą swej przewagi kulturnej snadno mogliby sobie rościć prawo, zadowolić się nie chcieli. Naturalnie, że taka polityka musiała na wskróś rozjątrzyć liberalne stronnictwo rosyjskie.

Tej polityki faktycznie się trzymali Niemcy bałtyccy i skutek był ten, że wielka część umiarkowanych zrazu liberałów rosyjskich otwarcie się do socyalistów przerzuciła, — ale i ci, którzy tego nie uczynili, upatrują w Niemcu tylko wrogiego swobodom zwolennika samowoli absolutystycznej i skorumpowanego czynownictwa. Stany nadbałyckie doprowadziły więc do tego, że w całem państwie rosyjskiem uważane są za żywioł szkodliwy, kulturze i postępowi wrogi; a zarazem też tlejącą nieustannie w ludności krajowej nienawiść w płomień buchający rozdmuchały. Przyjaźni zaś reakcyjnie usposobionego stronnictwa panslawistycznego chyba sobie nie zjednały.

Otóż, jak się w tych nowych warunkach ukształtuje byt bałtyzmu niemieckiego? Odpowiedź nie może wypaść inna, jak tylko ponura, wszelkiej nadziei pozbawiona!

U żadnego ze stronnictw rosyjskich nie mogą Niemcy bałtyccy liczyć na sympatye i poparcie. Ale i rząd w najlepszym razie tylko dopóty zajmować się nimi będzie, dopóki ich za przedmiot kompenzaty będzie mógł używać — potem ich porzuci. Ażeby Bałci byli w stanie założyć w dumie państwowej stronnictwo własne, wpływowe, o tem ani marzyć wobec ich liczby szczupłej, jest przecie we wszystkich trzech prowincyach nadbałtyckich razem tylko 165.000 Niemców. Owszem należy się obawiać, że pod nadchodzącem panowaniem powszechnego, równego prawa wyborczego ani jeden w ogóle Niemiec do dumy państwowej nie będzie wybrany. Tak więc pod względem politycznym Niemcy bałtyccy będą niejako z pod prawa wyjęci.

Ale ponadto czeka Niemców bałtyckich ruina ekonomiczna. Juścić na razie gotowe będą umiarkowane stronnictwa łotewskie i estońskie tolerować jeszcze Niemców w kraju, bo potrzebują ich jako sprzymierzeńców przeciw rewolucyonistom. Ale skoro tych pokonają i silnie się usadowią, wtedy — jak to już teraz oświadczają — będą dla nich Niemcy mieli wartość jedynie jako ferment kulturny, i to tylko pod warunkiem, że równouprawnienie — tj. przewagę — ludności tubylczej nietylko pod względem politycznym i ekonomicznym, ależ kulturalnym, społecznym i językowym w zupełności uznawać będą. Czyli krótko i węzłowato: jeżeli Niemcy zechcą z czasem zrzec się swego niemiectwa i stać się Łotyszami lub Estończykami. Pojęcie „Bałt niemiecki“ będzie już niezadługo mieć tylko znaczenie historyczne.

„A więc — kończy br. Freytagh — staje przed nami pytanie: czem chcemy być: Niemcami czy Bałtami? Czego chcemy się zrzec: czy narodowości, czy ojcowizny naszej? Porzucić kraj, który ojcowie nasi strumieniami krwi i wiekami pracy pokojowej zdobyli, kraj, z którym zrośliśmy się całą duszą naszą — i wracać do starej ojcowizny, która nam się obcą stała i dla której my jesteśmy obcymi i która może niegościnnie nas przyjmie? Alboli mamyż wyrzec się tego, co nam praojcowie nasi jako najdroższą przekazali spuściznę, co aby zachować przez tyle pokoleń walczyliśmy i cierpieli — wyrzec się naszego niemiectwa? Zaiste, twardy przed nami staje wybór“.

Kronika.

Lwów, dnia 7 lutego 1906.

Kalendarzyk.

We czwartek 8 lutego Jana z Malty. — Gr. kat. Ksenofonta. — Kal. słow. Gniewomira.
Wschód słońca 7·26 zachód 5·04.

W piątek 9 lutego Apolonii P. — Gr. kat. Joanna Chryz. — Kal. słow. Gorysława.
Wschód słońca 7·25 zachód 5·07.

W sobotę 10 lutego Scholastyki Panny. — Gr. kat. Jefrema. — Kal. słow. Tomiła bł.
Wschód słońca 7·23, zachód 5·09.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Tygodnik Mód i powieści“ dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Krajowym inspektorem szpitali** zamianowany został dr. Józef Łuszczkiewicz, dotychczasowy dyrektor szpitala sokalskiego.

— **Mianowania.** Kierownik ministerstwa oświaty zamianował Jana Peszkowskiego, kierownika szkoły ludowej w Kamionce strumiłowej i Jana Seredę kierownika szkoły ludowej w Radziechowie, prowizorycznymi inspektorami szkolnymi okręgowymi w IX randze pierwszego dla okręgu horodeńskiego, drugiego dla turczańskiego.

Kierownik ministerstwa oświaty posunął profesora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie Alojzego Bunscha do VIII kl. rangi.

— **Wawel.** Posiedzenie krajowego komitetu dla restauracyi Wawelu odbędzie się dnia 12 bm. o g. 10 rano.

— **Co to jest „postępowe“ zachowanie się?** „Kurj. lwow.“ podaje jako „senzacyjną pogłoskę“ z Wiednia, iż niektórzy członkowie Koła polskiego zamierzają postawić wniosek wykluczenia z tego Koła pp. Danielaka i Greka a to „z powodu postępowego zachowania się ich w sprawie reformy wyborczej“. Czytelnik mógłby sądzić, że to „postępowe“ zachowanie się znaczy tyle, co oświadczenie się a nawet agitacya za powszechnem, równem głosowaniem. Tymczasem tak nie jest; większość członków nie narzuca w Kole polskiem mniejszości swego zdania. I p. Rotter jest za powszechnem głosowaniem i za niem na zgromadzeniach przemawia a jednak nikomu na myśl nie przychodzi wykluczanie go z Koła. Do p. Greka atoli gdyby wykluczenie zastosowano, nie byłoby ono nieuzasadnionem. P. Grek obrzuca na zgromadzeniach publicznych członków Koła pol. zupełnie nieprawdziwymi ubliżającymi inwektywami, których w Kole nie ośmieliłby się wypowiedzieć — nie możnaby się tedy dziwić, gdyby większość Koła nie chciała z p. Grekiem razem zasiadać. Nie rozchodzi się tedy o „postępowe“ zachowanie się p. Greka w sprawie reformy wyborczej ale o oszczercze w obec Koła — a to chyba wielka różnica.

— **Dziwną pretensyę** ma „Haliczanin“ do prasy polskiej, pisząc z okazyi znanych zajść na wiecu polskim w Czortkowie: „Gazety polskie powinneby wobec tego faktu (tj. brutalnego zachowania się ludowca Nawarskiego; przyp. „G. N.“) dojść do przekonania, że hajdamactwo nie jest wyłącznym monopolem jednych tylko ruskich agitatorów, ale że aranżerowie wieców polskich prześcigają w tym względzie pierwszych, gdyż prócz języków puszczają oni w ruch i rewolwery“.

Gazety polskie, nie będące na usługach socyalistów, nie czynią różnicy między „czerwonymi“, czy oni są pochodzenia polskiego, żydowskiego lub tymi, którzy uważają się za spadkobierców Gonty i Żeleźniaka i piętnują ich zgubną działalność przewrotową bez względu na ich pochodzenie. Jak prasa polska, tak też i polskie stronnictwa narodowe wypierają się wszelkiej łączności z przewrotowcami pochodzenia polskiego. Ale niech nam powie „Haliczanin“, dlaczego to poważne partye ruskie, a co ciekawsze — duszpasterze ruscy zapraszają na swe wiece narodowe takich Nawarskich, Grzybowskich, Gerżabków, a dalej Wityków, Trylowskich i różnych Moslerów, Seinfeldów i Birnbaumów? A przecież posłanie władyków ruskich w sposób jak najbardziej stanowczy zabrania księżom ruskim jakiejkolwiek łączności z takimi ludźmi. Zamiast prawienia morałów pod adresem narodowej prasy polskiej, lepiej uczyniłby „Halicz.“, gdyby z całą siłą piętnował zgubną działalność tych komitetów i księży ruskich, którzy lekceważąc sobie list pasterski biskupów ruskich, biorą udział w robocie przewrotowej, pospołu z internacyonałami zarówno ruskiego, jak polskiego i żydowskiego pochodzenia.

— **Deputacya egzekutorów podatkowych** z Galicyi, Bukowiny i Śląska — jak telegrafują z Wiednia — była dziś w parlamencie celem szukania poparcia dla swoich postulatów o podwyżkę płac i stabilizacyę.

— **Całkowite zaćmienie księżyca** przypada d. 9 bm. Ponieważ jednak księżyc zachodzi tego dnia o 7 min. 2 przedpołudniem, a zjawisko zacznie się przed samym zachodem księżyca, przebieg jego nie będzie u nas widziany. Zaćmienie będzie widziane w zachodniej Europie, w północno-zachodniej Afryce, na Oceanie Atlantyckim, w Ameryce, na Oceanie Spokojnym, w północno-wschodniej Azyi i na wschodnich brzegach Australii.

Kronika lwowska.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 8 b. m. dr. K. Twardowski: O filozofii średniowiecznej. — Sala XIV uniwersytetu, II. p. ulica św. Mikołaja l. 4. Początek o godzinie 7.

÷ **Z życia towarzyskiego.** Wtorkowe objady u państwa prezydentostwa Michalskich wysunęły się na pierwsze miejsce w życiu towarzyskiem miasta, w tym roku z powodu nieobchodzenia karnawału bardzo cichem i mdłem. We wczorajszym, trzecim z kolei objedzie wzięli udział: ks. metropolita Szeptycki, radca dworu i dyrektor poczt p. Seferowicz, członkowie wydziału kraj. pp. dr. Wereszczyński i dr. Jahl, obaj wiceprezydenci pp. Rutowski i Ciuchciński, grono radnych, kilku profesorów i publicystów. Nadzwyczajna uprzejmość gospodyni domu p. Michalskiej i szczera gościnność prezydenta p. Michalskiego nadają tym objadom cechę zebrania dobrych przyjaciół; zawsze też po powstaniu od stołu toczy się następnie w pięknych, jasnych apartamentach ratusza ożywiona i długa pogadanka. W obowiązkach gospodarskich pomagają państwu prezydentostwu pp. Marya i Wiktor Legeżeńscy.

÷ **Raut czytelni akademickiej** pod protektoratem Mieczysławowej hr. Pinińskiej i rektora dr. Antoniego Gluzińskiego odbędzie się dnia 17 bm. w salach Kasyna miejskiego. Łaskawy współudział przyrzekli dotychczas pp. Stanisława Korwin Szymanowska, Machan, Zoffal, Tow. Chór akademicki i technickie kółka mandolinistów. Komitet dokłada wszelkich starań, aby raut Czytelni, podobnie jak w latach poprzednich zgromadził jak najwięcej życzliwych polskiej młodzieży akademickiej; humanitarny zaś cel (budowa domu akademickiego) prócz doborowego programu starczą za wszelką reklamę.

÷ **W sprawie konsorcyum „iks“**, które wniosło tajemniczą dotąd ofertę na dzierżawę teatru lwowskiego, donosi „Kurj. lw.“: Grono osób (ciągle jeszcze ukrywających się) dowiedziawszy się, że p. Pawlikowski obecnie stanowczo nie ma zamiaru prowadzenia dalej teatru we Lwowie, sądząc jednak, że na wypadek utworzenia się konsorcyum, które tenże proponował przed 6 laty, zatrzyma on kierownictwo artystyczne, zaczęło tworzyć konsorcyum i udało się z propozycyą do p. Pawlikowskiego, który jednak, jak się dowiadujemy z dobrego źródła, stanowczo oświadczył, że kierownictwa teatru nie zatrzyma, że na czele konsorcyum nie stanie i że tylko w razie zawiązania się konsorcyum, co najwyżej przyczyni się pewnym udziałem. Cała więc propozycya, jak widać, przyjętą była przez p. Pawlikowskiego bardzo oziębie, a oziębłość ta spowodowała to, że dotychczas w rzeczywistości konsorcyum to zawiązanem nie zostało i, jak opowiadają, subskrybowano zaledwie 40 tysięcy koron, co jest kwotą bardzo małą w stosunku do strat poniesionych w ostatniem sześcioleciu przez p. Pawlikowskiego.

÷ **Zajście na ruskim balu.** Wczoraj odbywała się w sali Filharmonii zabawa z tańcami urządzona przez towarzystwo techniczne „Osnowa“. Podczas zabawy dwóch akademików rozpostarło na sali duży sztandar żałobny, z czerwonemi plamami i napisem: „Hulajte po trupach“. Demonstrantów aresztowano i po spisaniu z nimi protokołu — wypuszczono ich na wolną stopę.

÷ **Kłopoty rakarza miejskiego.** Rakarz miejski p. Siegel oskarżył w policyi swego czeladnika Czajkę o to, że pobiera od właścicieli psów rozmaitej wysokości opłaty, przyrzekając w zamian przestrzegać, aby psy ich nie zostały ujęte, w razie zaś odmowy grozi im zabiciem psów. Datków takich wyłudził kilka Ostatnio jednak trafił fatalnie, zwrócił się bowiem kolejno naprzód do radnego miejskiego p. dr. Lisiewicza, następnie do radcy magistratu p. Zawistowskiego a wreszcie do lekarza miejskiego dr. Jaszczurowskiego. Oczywista rzecz, że każdy z tych panów odsyłał Czajkę z kwitkiem. Dowiedział się jednak o tem chlebodawca Czajki i oddał go wprost w ręce policyi.

÷ **W więzieniu** kraj. sądu karnego przy ul. Batorego urządzili aresztanci szereg awantur, podobnych do tych, jakie przed paru dniami urządzili więźniowie w domu karnym przy ulicy Kazimierzowskiej, a także w tym samym celu, mianowicie spodziewając się, że awanturami wymuszą dla siebie lepszy wikt. Aresztanci więzień przy ulicy Batorego powyrzucali przyniesioną im strawę na korytarze i zelżyli dozorców i zarządcę więzienia. Przywołano oddział z 30 żołnierzy i awanturnicy się uspokoili. Dwudziestu dwóch z nich ukarano kajdanami i ciemnicą i obecnie panuje już spokój w gmachu więziennym.

Kronika krajowa.

Dalsze wiece ruskie. Gazety ruskie nie przestają omawiać piątkowych wieców, odbytych we Lwowie i bruną w sporach, których próbkę podaliśmy wczoraj. Są też i refleksye ogólne. W nich pisze „Diło“, że wiece po prowincyi stanowiły tylko przygrywkę „wełyczawoi manifestacii“ lwowskiej, a „wiece“ na Wysokim Zamku stanowiło „ciou“ wszechukraińskiej roboty wiecowej. Zapowiadał organ p. Romanczuka, że u „podeszwy góry ks. Leona“ przemówią do 100-tysięcznych rzesz ukraińskich najwybitniejsi „dijaczi“ patrycyczni, a tymczasem „great attraction“ tego „wicza“ stanowiły mowy antinacyonalistów: Wityka i Trylowskiego; oni to nadali „manifestacyi“ wybitne piętno kosmopolityczne.

„Diło“, które w swej perfidyi ruteńskiej przedstawia rozbujały szał wiecowy jako najspokojniejszą pod słońcem akcyę narodową, oszołomione „wiczem“ lwowskim wyrywa się z pogróżką: „Niechajno nie dadzą nam zapowiedzianej reformy, niech nawet choćby zwlekają „łehkoduszno“ z jej nadaniem, a wonczas ruszy się żywiołowa siła narodu; wtedy wyzwą sami przeciwnicy reformy niebacznie ruch, jaki zalać mogą chyba potoki krwi!“ To jest przynajmniej niedwuznaczne.

Kto myśli o „dratuwaniu“ projektu reformy, ten chce urządzać „taneć na wulkani“. Zapewne do rzędu tego rodzaju danserów zaliczy „Diło“ i br. Gautscha, gdyż nawet i on nie projektuje wystąpić z bezwzględnie równem prawem wyborczem.

Dalej biada „Diło“ na prasę polską, iż ona nie przypisuje „wiczom“ lwowskim doniosłości pierwszorzędnych wydarzeń historycznych, że pisze, iż wiece wypadły tylko „zwyczajnie“. A przecież prasa polska nie zatajała niczego; podała rezolucye obu partyj, a niektóre z naszych dzienników, nie liczące się z wybrednym smakiem, powtórzyły za gazetami ruskiemi opisy ohydnych, karczemnych scen, jakie się rozegrały między Rusinami u bram cerkwi Przemienienia; a myśmy z drugiej strony usiłowali dociekać abrakadabry arytmetycznej, wahającej się między cyframi od 1500 do 50.000, określającemi ilość „wszechrusskich“ i „wszechukraińskich“ uczestników walnych wieców lwowskich.

Koniec końców: mimo całej eufonii gazet ruskich „wicza“ w gruncie rzeczy nie wypadły „wełyczawo“. Rutenia jakoś nie zalała stolicy nadpełtwiańskiej, „hajdamacy siczowi“ i „kacapstwo“ nie wypędziły ze Lwowa „czużińciw z zachodu“ — ergo: „ne ustawajmo w roboti — woła znów „Diło“ — robim dalsze (in infinitum) wicza, wicza i szcze raz wicza“.

Gadulstwo wiecowe nie ustaje. Okręgowy wiec w Kołomyi się nie udał. Chciano prawić pod gołem niebem, a że nastrój chłopstwa był zbyt krewki, „wyjaśniano“ reformę wyborczą w kilku lokalach. Przebieg był „zwyczajny“, tj. duszpasterze przelicytowywali się z radykałami w obiecankach i hasłach walki klas. Coś podobnego urządzono w Przemyślu. Tłumy ciemnego włościaństwa „pouczali“ na przemian: popowicz dr. Kormosz, par. Zacharjasiewicz i socyałdemokraci: Skwarko, Mełeń, Wityk i Liebermann — „kleine, aber „honette“ Gesellschaft“. Był potem spacer z pieśnią rewolucyjną i tablicami, telegramy do br. Gautscha itp. widowiska bardzo już wszystkim spowszedniałe.

Mniejsze wiece i zbory odbyły się w powiecie brodzkim: w Turzem, Wysocku (par. L. Siliński), w Toporowie (tow. Marek Bardach i tow. Nowakowski); przyszło do konfliktu z 50 żandarmami. W Sadzawce (p. Nadwórna) przemawiał w stodole par. Bobikiewicz; w Ulwiwku i Cielaży (p. Sokal) par. Garbowski. W Starym Samborze dr. Starucha i par. Jaworski, w Suszycy wielkiej par. Adrianowicz, w Posadzie Starosamborskiej par. Jaworski.

Dalej wiecowano: w Czernichowie (p. Tarnopol), w Kosowie (par. Czapliński), w Krampnej (p. Jasło) referował par. Bohaczewski. Na wiecu ukraińskim, urządzonym w Wiedniu (w hotelu „Union“) przyszło do konfliktu z dr. Werhunem (synem chłopa ruskiego z pod Gródka jagiellońskiego), który przemawiał po rosyjsku, bo on „uznaje tylko adin (jeden) narod russkij“. Wołano: precz ze zdrajcami, renegatami i zaprzedańcami i dr. Werhun uciekł z estrady. Reporter „Ruslana“ pisze, że na tym „wi-

czu“ przemawiano nietylko w „języku ukraińskim“ (a może i wołyńskim), ale i po polsku (soc. Terakowski) i po niemiecku (soc. Birnbach). Twardzi urozmaicali „wicze“ — „cwiszenrufamy“.

Repertoar wiecowy zapowiada zbory w Niemirowie i Magierowie oraz w Monasterzysku (powiat rawski).

Z Cieszanowa piszą nam: W dniu 3 bm. odbył się tutaj wieczorek za staraniem pp. starostowa Chrząszczewskich, którego dochód przeznaczono w części na budowę ochronki dla biednej dziatwy, w części na głodnych w Warszawie. Słowo wstępne nawiązane do wiersza Ujejskiego: „O ty ziemio polska, tak bogata, że nakarmić mogłabyś pół świata a dla własnych dzieci nie masz chleba“ wypowiedział p. Rzeszowski. Potem odegrali amatorzy z Lubaczowa komedyjkę „Ciocia Femcia“ bardzo udatnie; szczególniej podobała się gra pp. rejentów, pp. Wrońskiej, Litwińskiej, p. Wilka. Następnie wygłosił p. Stesłowicz z wielkiem przejęciem „Stabat mater“ i „Żyje“ a amatorzy cieszanowscy odegrali komedyjkę „Na wędkę“, w której niezrównaną Heleną była pani Kularska, Sewerynem p. Stesłowicz a Kubusiem p. Kulczycki. W ogóle wykonanie ról wszystkich w obu sztuczkach było bardzo dobre, stąd też widzowie nie szczędzili im swego uznania, objawianego rzęsistymi oklaskami. Na zakończenie wygłosiła p. Rzeszowska wiersz okolicznościowy układu p. Chrząszczewskiego pod tytułem: „Do matki Polki“, którego treść i wygłoszenie tak się podobały, iż je aplauzem wynagrodzono. Na wieczorek ten zgromadziła się liczna publiczność nawet z dalszej okolicy, byli nawet goście ze Lwowa i oficerowie z okolicznych załóg. Wszyscy odnieśli bardzo miłe wrażenie, ubawili się doskonale i dopomogli do pięknego celu, bo wieczorek ten przyniósł przeszło 500 koron dochodu, którego najznaczniejszą część przeznaczono na Ochronkę, a 50 kor. przesłano na ręce redakcyi „Gazety Narodowej“ dla głodnych Warszawian. Wdzięczność i uznanie należy się przedewszystkiem pp. Chrząszczewskim, którzy koszta urządzenia wieczorku z własnej pokryli kieszeni i gorliwie zajmują się sprawą ochronki i na nią już kilka tysięcy zebrali, a następnie i amatorom zwłaszcza zamiejscowym nie żałującym trudów i wydatków, aby przyczynić się do szlachetnego dzieła.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Tłumaczu, z grupy większych posiadłości, rozpisało namiestnictwo na 6 marca.

Z Żydaczowa piszą nam: Od czasu przybycia do naszego miasta ks. kanonika Jana Dręgiewicza wzrasta z dnia na dzień lepszy duch między parafianami miasta Żydaczowa. W Czytelni oświaty ludowej prawie co wieczora gwarno, gdzie złączone chóry mieszczan ćwiczą się w śpiewaniu kolęd i pieśni kościelnych na każdą niedzielę i święto. A że członkom chórów nie brak słuchu, próby więc idą raźno i podczas nabożeństwa w kościele rozlegają się następnie prześliczne pienia. Dzięki też gorliwości i staraniom ks. kan. Dręgiewicza odbyły się, podobnie jak w roku zeszłym, w początku stycznia br. „Jasełka“ w budynku szkolnym. Komitet składały oprócz ks. kanonika panie ze starościną p. Magdaleną Skałkowską na czele. Nader pięknie przedstawiony żłobek wyglądał bardzo ładnie a śpiew kolend wypadł prześlicznie. Role dziewczątek, poprzebieranych za pastuszków, oddano pupilkom towarzystwa Maryi, tu stale od września mieszkającego. Owe to panie mateczki nie szczędziły trudu i odbywały z dziećmi próby, wskutek czego przedstawienie wypadło chwalebnie i przyniosło na dochód biednej dziatwy ochroaki z wyż 200 k. dochodu.

Kronika powszechna.

§ **Ciekawy epizod** z dziejów projektu odcięcia Chełmszczyzny z gubernii lubelskiej i Królestwa polskiego i przyłączenia jej do t. z. kraju południowo-zachodniego opowiada p. Straszewicz w warszawskim „Kuryerze Polskim“. „Znam — pisze autor — nieco bliżej jeden okres tej sprawy. Działo się w 1897, czy może w 1898 roku. Projekt utworzenia gubernii chełmskiej, ze stolicą w Chełmnie, wypracował wtedy niejaki pan Mirosław Dobriański. Pobudki jego i względy były wysoce patryotyczne. Dowodził naturalnie, że Polacy gnębią Rusinów, że zarówno dobro narodu rosyjskiego, jak bezpieczeństwo monarchii wymaga koniecznie, ale to koniecznie, skupienia wszystkich Rusinów nadbużańskich w jednej gubernii. Przekonywał jak najwymowniej, że wtedy dopiero da się otoczyć Rusinów opieką należytą, wtedy jedynie zdoła się przekonać skutecznie opornych, wtedy nareszcie będzie można dobrze przycisnąć Polaków. Rzecz była jakoby blizka urzeczywistnienia. Pewne grono osób zajęło się tą sprawą. Gromadziliśmy różne argumenty przeciw pomysłowi p. Dobriańskiego i trafiliśmy przypadkiem na jeden, który się okazał bardzo skutecznym. Udał się do Chełma p. Ludomir Grendyszyński, zrobił wypisy z ksiąg hypotecznych, z których się okazało, że w mieście place wolne mają za właściciela p. Mirosława Dobriańskiego. Czyli w razie utworzenia nowej gubernii, wskutek potrzeby budowania gmachu na rząd gubernialny, oraz mieszkań dla urzędników i t. d., place poszłyby w górę i dzieło patryotyczne przyniosłoby twórcy projektu w nagrodę piękny zysk. Prócz tego sam p. Mirosław Dobriański i jego blizka rodzina posiadali w Chełmie dużo domów mało procentujących. Budujące te dowody złożone były władzy z odpowiedniem wyjaśnieniem i projekt spadł.“

§ **Na meningitis** zachorowała najstarsza córka króla duńskiego, księżna Ludwika, małżonka księcia Fryderyka Schaumburg-Lippe. Chora księżna leży złożona chorobą w Oldenburgu, dokąd przybyła w odwiedziny do tamtejszej wielkoksiążęcej pary. Stan chorej jest krytyczny.

§ **Dwa rozwody** są na dziś tematem rozmów w salonach paryskich. Hrabina Castellane, z domu Anna Gould, Amerykanka, wniosła pozew rozwodowy przeciw swemu małżonkowi, ponieważ odkryła, że utrzymuje on stosunki aż z siedmioma pięknemi paniami. Rozwód będzie łatwy, ale trudniejsze będzie uporządkowanie sprawy finansowej. Anna Gould wychodząc za hr. Castellana wniosła mu 10 milionów franków posagu, a potem w ciągu małżeństwa pożyczyła mu jeszcze 7 milionów. Wszystko to jednak hr. Castellane roztrwonił i nie ma z czego zwrócić swego 17-milionowego długu. Mimo to hrabina Castellane pozostanie zawsze jeszcze w dobrem położeniu finansowem, gdyż posiada jeszcze odziedziczoną po ojcu rentę roczną 1,500.000 kor. na utrzymanie siebie i swoich trojga dzieci.

Drugim rozwodem, o którym wiele w Paryżu się mówi, jest rozwód Henryka Rothschilda, który próbuje pisywać dramaty. W tym rozwodzie skarżącym jest pan mąż.

§ **Rugowanie żydów z Niemiec.** Z Berlina nadeszła wiadomość, że w przeciągu zeszłego tygodnia rząd niemiecki wydalił stamtąd 500 rodzin żydowskich, które przyjechały z państwa rosyjskiego.

§ **Największy wodospad świata**, przewyższający znacznie wielkością nawet wodospady Niagary i Zambezi, odkryto — według doniesień wiedeńskiego towarzystwa geograficznego — w południowej Ameryce. Są to wodospady Yguassu, o których istnieniu dowiedziano się dopiero na ostatnim kongresie geografów w St. Louis. Że o istnieniu tych wodospadów dawniej nic nie wiedziano, łatwo zrozumieć, jeżeli się zważy, iż znajdują się wśród prawie nie do przebycia dziewiczego lasu, w odległości przeszło 1500 kilometrów od najbliższego miasta. Dostać się tuż do nich można jedynie drogą wodną. Senor Horacio Anasagasti, komisarz rządu argentyńskiego, przesłał kongresowi w St. Louis następującą relacyę: „Wodospady rzeki Yguassu — jak to sam naocznie miałem sposobność się przekonać — przedstawiają niezwykle wspaniały widok. Zrobiłem ich pomiary. Ponieważ widziałem także i badałem wodospady Niagary i Zambezi, przeto mogę stanowczo twierdzić, że wodospady rzeki Yguassu przewyższają swą wielkością znacznie wszystkie inne, dotychczas znane wodospady świata. Przygotowany jestem na to, iż wielu będzie wątpić o prawdziwości mego doniesienia, atoli jestem silnie przekonany, że w przeciągu roku wodospady Yguassu uważane będą powszechnie za największy cud świata. Rzeka Yguassu stanowi na przestrzeni 110 kilometrów granicę między Brazylią a Argentyną. W odległości około 18 kilometrów od miejsca, gdzie się łączy z Paraną, ma rzeka Yguassu nadzwyczaj szybki bieg i tutaj właśnie, w miejscu, gdzie się zwraca na prawo, tworzy wodospady. Otchłań wodna, w którą rzeka Yguassu spada, ma głębokości 210 stóp, podczas gdy przy wodospadach Niagary wynosi tylko 167 stóp. Wodospady Yguassu mają szerokości 13.123 stóp, a więc są $2^1/_3$ razy szersze od wodospadów Niagary. Obliczają, iż przez wodospad Niagary przepływa w ciągu godziny 100,000.000 ton wody; według podobnych obliczeń wynosi masa wód, w tym samym czasie przez wodospady Yguassu przepływająca 140,000.000 ton.

Zmarli.

Teofila Ruebenbauerowa, żona inżyniera wydziału kraj. umarła wczoraj we Lwowie.

Dawid Posner, b. dyrektor lwowskiej filii austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, umarł w Meranie, jak nam stamtąd telegrafują. Bł. p. Posner znany był w sferach handlowych i przemysłowych całego kraju z najlepszej strony, na co zasłużył sobie swą nieskazitelną prawością charakteru. Uważany był też ogólnie za najzdolniejszego finansistę.

Przed czterdziestu laty jako początkujący urzędnik przysłany został z Wiednia do Lwowa do filii austr. Zakładu kred. dla h. i p. i tu pracą i zdolnościami wybijał się szybko aż zamianowany został dyrektorem tejże filii. Kierował też nią przeszło lat 25 i dopiero przed paru tygodniami przeszedł na emeryturę. Wyjechał do Meranu, aby tam szukać zdrowia, lecz niestety przyszła śmierć. Zmarły liczył lat 67, był bezżennym i pozostawił jedynie matkę staruszkę, zamieszkałą w Brodach.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 6 lutego 1906 r. o godz. 7 rano. Czerniowce —0·8, Tarnopol —·—. Lwów —0·9. Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —1·0. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków —2·9. Praga —0·8 Wiedeń —1·0 Semmering —5·0 Budapeszt +1·8. Ischl —10·8 Riva +4·9 Tryest +4·0 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki

* **Z teatru.** P. Korolewicz-Waydowa, nie otrzymawszy ani engagement, ani nawet zapewnienia występów — jak wiadomo, występowała dotąd „gościnnie“ — od obecnego kierownictwa opery lwowskiej, które przeniosło nad nią Francuzkę p. Beyer, podpisała kontrakt z operą petersburską i dziś w „Halce“ pożegna się z lwowską publicznością.

Czy „Walkirya“ ciągle odkładana będzie istotnie wystawioną, dowiedzieć się nie można.

Jutro odegrany będzie po raz trzeci „Cierpki owoc“ Bracca.

* **Z gal. tow. muzycznego.** W koncercie trzecim za rok 1905/6 wystąpi zaszczytnie znana artystka p. hr. Pelagia Skarbkówna. W programie dzieła Beethovena, Wagnera, Griega i młodszego genialnego kompozytora H. Pfitznera, którego dzieło „Róża ogrodu miłości“ odniosło w tym roku niebywałe powodzenie w operze wiedeńskiej.

* **„Śmigusa“** najnowszy numer (z 1 b. m.) zajmuje się bardzo pilnie bieżącymi wypadkami politycznymi, a w pierwszym rzędzie daje typowy obraz wiecu ruskiego, oczywiście w należytem satyrycznem oświetleniu... apetytów hajdamackich. Niemniej sporo satyrycznego zacięcia znajdujemy w opisie zgromadzenia „Partyi arystokratyczno-socyalnej“, jakie według dowcipnego autora odbędzie się nieochybnie w r. 1980, kiedy dzięki ogólnemu przewrotowi społecznemu „partya“ weźmie górę i ujmie ster rządów, a „klasy dziś uprzywilejowane“ tworzyć będą zastęp niezadowolonych „towarzyszy“. Obok tego i mnóstwa aktualnych dowcipów prozą i wierszem z chwili bieżącej, znajdujemy dwie ilustrowane humoreski, zawsze chętnie czytanego „Przyjaciela“: „Bajla Dina“ i „Pustelnik“.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Cierpki owoc“ komedya w 8 aktach Roberta Bracco.

Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— Redaktora „Kuryera porannego“ p. Feliksa Fryze'go skazano wyrokiem sądu okręgowego na 2 miesiące więzienia za umieszczenie kilku artykułów antirządowych.

— Upadek firmy Rawicz i Spółka przechodzi w fazę senzacyjną. Zrazu myślano, że Rawicz odebrał sobie życie, obecnie zaś nie ulega wątpliwości, że z wielkim kapitałem schronił się za granicę. Do masy konkursowej zgłoszono pasywa w wysokości 4.800.000 rs. Poszkodowane są 3 wielkie fabryki cukru a nadto kilku wybitnych arystokratów.

Ostatnie wiadomości.

Berlińska „Tägliche Rundschau“, która ostatni List Ojca św. Piusa X. do Polaków w podstępny sposób wyzyskiwała przeciwko nam, przedstawiając, że nawet Papież napiętnował nas jako rewolucyonistów, zagrażających zawsze spokojowi w Europie, została przypartą do muru oficyalnem wyjaśnieniem tego Listu, ułożonem, jak wiadomo, przez ks. arcybiskupa Theodorowicza, a przez Ojca św. Piusa X aprobowanem. Nie mogąc jednak rzeczowo na wyjaśnienie to odpowiedzieć, podsuwa swoim czytelnikom, że wyjaśnienie to jest tylko osobistem pismem ks. arcybiskupk Theodorowicza, że stoi ono „w sprzeczności“ z Listem Ojaa św. i dochodzi do wniosku, że jest ono tylko wynikiem intrygi, ukutej przez wspólną nienawiść Włochów i Polaków przeciw Prusakom! Na tak śmieszne wywody odpowiadać nie potrzeba a notujemy ten dyszący bezsilną zaciekłością głos hakatystycznego organu niemieckiego tylko dla scharakteryzowania jego krzyżackiego sposobu prowadzenia walki.

Telegramy i telefonematy

z dnia 7 lutego 1906.

Rada państwa

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. Po przemówieniach referenta komisyi i referenta mniejszości izba przystąpiła do głosowania nad pierwszą grupą paragrafów ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Przyjęto prawie wszystkie paragrafy w brzmieniu, proponowanem przez komisyę, z wyjątkiem §. 2, do którego przyjęto poprawkę, że granica wieku, w którym wyklucza się ubezpieczenie, podniesiona zostaje 50 na 55 lat, tudzież dodatek p. Sternberga, że prawo ubezpieczenia przypada nie po 12, lecz dopiero po 18 miesiącach.

Następnie przystąpiono do głosowania nad drugą grupą paragrafów.

Po dłuższej rozprawie, w której uczestniczyli posłowie Stein, Götz, Heilinger, Stojan i i. przyjęła izba drugą grupę ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, mianowicie §§. 39 do 64.

Następnie przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad grupą III.

Posiedzenie trwa dalej.

Program prac parlamentu

Wiedeń. Porządek obrad parlamentu na czas najbliższy jest następujący: Dziś ukończy się drugie czytanie ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych i rozpocznie się dyskusya nad ustawą o proweniencyi chmielu, która zajmie także posiedzenie czwartkowe. W piątek przeprowadzoną będzie dyskusya nad ustawą o czekach. W poniedziałek prawdopodobnie przedłoży rząd ustawę o reformie wyborczej. Pierwsze czytanie jej rozpocznie się za tydzień a tymczasem przyjdzie na porządek dzienny drugie czytanie ustawy o kontyngencie rekruta.

Komisye.

Wiedeń. Komisya sanitarna przystąpiła dziś do obrad nad ustawą o reformie aptekarstwa. Po referacie posła Kulpa rozpoczęto ogólną dyskusyę, która jutro będzie dalej prowadzona.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ omawiając wczorajszą uchwałę niemieckich posłów z Czech ubolewa, że rząd nie udzielił Niemcom żadnych wyjaśnień co do reformy wyborczej i wywodzi, że błąd ten powinien być naprawiony.

Wiedeń (T. wł.). Dziś w kołach poselskich komentowano żywo wczorajszą uchwałę niemieckich posłów z Czech. Większość niemieckich stronnictw, zastąpionych w komisyi wykonawczej, prawdopodobnie oficyalnie w tej sprawie zajmie stanowisko. Na razie kwestya ta będzie do omówienia na zwołanem na dziś posiedzeniu „komitetu 4“ niemieckich stronnictw.

Na posiedzeniu prezydyum niemieckiej partyi ludowej podniesiono, że dopóki nie zostało wniesione przedłożenie o reformie wyborczej, trudno zajmować jakiekolwiek stanowisko, dlatego stronnictwo w akcyi, skierowanej przeciw reformie wyborczej, nie może brać udziału.

Kobiety a prawo wyborcze.

Wiedeń. Do prezydenta ministrów Gautscha przybyła dziś w parlamencie deputacya Zjednoczenia kobiet we Wiedniu i wręczyła mu uchwaloną w ubiegłym miesiącu rezolucyę z żądaniem czynnego i biernego prawa wyborczego dla kobiet. Br. Gautsch odpowiedział deputacyi, że co do rozszerzenia prawa wyborczego na kobiety nie może żadnych uczynić obietnic, gdyby jednakże w przyszłości chodziło o udogodnienia dla kobiet, uczyni ze swej strony wszystko, co będzie w jego mocy. Deputacya była następnie u przywódców stronnictw,

Deputacya wdów.

Wiedeń. (Twł.) Pewną senzacyę wywołało dziś w izbie posłów przyjęcie deputacyi wdów po urzędnikach i nauczycielach t. zw. starego typu przez ministra Kosla.

Przewodnicząca deputacyi skreśliła w bardzo jaskrawych słowach położenie materyalne wdów, na co minister odpowiedział, że żadnych wyraźnych obietnic uczynić nie może. Na to odezwała się przewodnicząca deputacyi:

A więc ekscelencya odmawia nam?

Minister cofnął się o krok i odparł: Niczego nie odmawiam, ale sprawa musi być spokojnie rozpatrzoną.

Przewodnicząca zbliżywszy się do ministra ponownie z płaczem zawołała: Raz przecie niech ekscelencya okaże dobre serce. Z tego dochodu utrzymujemy tych, co jeszcze mniej mają, ale za 400 guldenów nie można żyć.

Minister wysłuchawszy tych słów skłonił się i oddalił.

Z Węgier.

Budapeszt. Prasa budapeszteńska ogółem przygotowana jest na zawieszenie konstytucyi.

W piątek pojedyncze stronnictwa koalicyjne odbędą konferencye, w sobotę zaś wszystkie partye koalicyjne odbędą wspólne zgromadzenie w ratuszu, które ma być manifestacyą za żądaniami koalicyi.

Wiedeń. Budapeszteński korespondent „N. Fr. Pressy“ interwiewował br. Fejervarego w sprawie sytuacyi. Br. Fejervary zaznaczył, że wszelka publikacya aktów, dotyczących konfliktu w obecnej fazie, ma za zadanie odwrócenie opinii publicznej od głównego punktu spornego, którym jest interpretacya § 11 art 12 ust z r. 1867. Artykuł ten wyraźnie oznacza prawa korony co do komendy i wewnętrznej organizacyi armii. Artykuł ten nigdy nie był kwestyonowany a nawet pismo odręczne królewskie z 20 lutego 1867 r. mianujące odpowiedzialny gabinet wyraźnie prawa te monarchy zastrzega. Obecnie koalicya pragnie wbrew jasnemu brzmieniu ustawy prawa zagwarantowane koronie, przenieść do sfery władzy parlamentu i nie zdaje sobie sprawy z tego, że występuje jako nieprzyjaciel korony.

Z ziem polskich.

„Nowoje Wremia“ występuje przeciw represaliom w Polsce i pisze: Jeżeli moskiewskie i odeskie powstania zbrojne są faktem, któremu zaprzeczyć nie można, jeżeli ogłoszenie rzeczypospolitej łotewskiej i gospodarka tamtejszych komitetów rewolucyjnych dała rządowi prawo uśmierzenia tego okręgu i formalny powód do dalszej dyktatury, to w guberniach Królestwa polskiego najzawziętsze śledztwo nie mogłoby znaleźć różnicy w stopniu i sile między tamtejszą walką rewolucyjną a takąż samą walką w którejbądź z gubernij rosyjskich, które w porównaniu z ogniskami powstania są uważane za spokojne. Cokolwiekby mówiono o dążnościach separatystycznych polskich, jakkolwiek wielki byłby fanatyzm narodowy Polaków, to rozumieją oni jasno, że zbyt związani są z Rosyą interesami ekonomicznymi, aby odłączenie od niej nie groziło im śmiercią. Rosya stanowi jedyny rynek Polski, która produkuje cztery razy więcej, aniżeli potrzebuje na swój użytek. Właściwie rewolucyą w Polsce zajmują się takie same organizacye jak w Rosyi i stosowanie środków wyjątkowych do Polaków jako do narodowości, niema sensu ani powodu. Tymczasem dla prawidłowego biegu prac sejmu państwowego nieobecność deputowanych polskich byłaby trudnością bynajmniej niespodziewaną, gdyż dałaby powód do czernienia i bojkotowania pierwszej sesyi naszej instytucyi reprezentacyjnej. Trzeba ułatwić warunki chwili przedwyborczej w Polsce, a tym sposobem może zabezpieczymy się przed niepotrzebnem powstaniem.

Z Rosyi.

Duma państwowa.

Petersburg. Jako pewnik donoszą, że wybory do Dumy państwowej odbędą się dnia 7 kwietnia, a pierwsze posiedzenie Dumy dnia 28 kwietnia br.

Na miesiąc przed zwołaniem Dumy rada państwa przestanie funkcyonować jako ciało prawodawcze. Podejmie swe czynności dopiero jako izba wyższa.

W Inflantach.

Petersburg. (Pet. Ag.) Generał Langhoff mianowany sekretarzem stanu dla Finlandyi.

Libawa. W miejscowości Weinoten sąd wojenny skazał 12 osób na śmierć. Wyrok wykonano na dziesięciu, reszta zdołała uciec.

W. ks. Michał.

Petersburg. (Pet. Ag.) Z okazyi dzisiejszego 50-letniego jubileuszu wojskowego w. księcia Michała Mikołajewicza car wystosował do niego ukaz, w którym podnosi jego zasługi około artyleryi, oraz mianuje na jego cześć następcę tronu szefem 4 bateryi konnej brygady artyleryi gwardyi, a samego w. księcia szefem 9 brygady artyleryi wschodnio-syberyjskiej. Nadto car utworzył nowy order z inicyałami jubilata dla oficerów i urzędników artyleryi.

Zaburzenia agrarne.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą tu, że posiadłość ministra sprawiedliwości w gubernii saratowskiej została doszczętnie zniszczona przez chłopów; budynki gospodarskie spalono.

Parlament niemiecki.

Berlin. W parlamencie w dalszej dyskusyi nad etatem spraw wewnętrznych, sekretarz stanu Posadowsky oświadczył, że koniecznem jest łączne postępowanie stronnictw burżoazyjnych i popieranie ruchu chrześcijańskiego wśród robotników wobec zakusów socyalnej demokracyi, która stawia żądania nie do spełnienia i pragnie skasowania całej machiny państwowej. W kraju zanika skłonność do akcyi socyalno-politycznej z powodu, że socyalna demokracya bawi się w rewolucyę i nie jest dość objektywna, żeby uznać to, co uczyniło państwo i społeczeństwo. Przez to popełnia ona błąd taktyczny, gdyż usposabia źle dla siebie rząd, rosgorycza stronnictwa burżoazyjne i łudzi robotników.

Nowe podatki w Prusach.

Berlin. Komisya podatkowa odrzuciła przedłożenie rządu w sprawie podatku od papierosów. Uchwaliła natomiast cło na tytoń importowany w kwocie 800 marek za centnar metryczny, a 2000 marek od papierosów. Dalej uchwaliła podatek od tysiąca papierosów, wyrabianych w kraju od 1 do 12 marek, a na tytoń krajowy od 20 fenigów do 2 marek za kilogram.

Poseł niemiecki w Belgradzie.

Berlin. Poseł niemiecki w Belgradzie, br. Heykin został nagle odwołany. Powodem tego ma być to, iż ujawniło się, że br. Heykin ma czynną rękę w obecnej serbsko-bułgarskiej akcyi, skierowanej przeciw Austryi. Br. Heykin w podobny sposób był przed kilku laty odwołany z Pekinu, gdy wyszło na jaw, że prowadzi tam agitacyę antiangielską. Żona br. Heykina jest sławną autorką „Listów, które go nie doszły“, „Dzień innych“ i szeregu nowel, które wszystkie mają tło egzotyczne, a treścią obracają się w kołach międzynarodowej dyplomacyi.

W miejsce br. Heykina posłem niemieckim w Belgradzie zamianowany został br. Ratibor, dotychczasowy poseł niemiecki w Atenach.

Walka antikościelna we Francyi.

Montpellier. Z powodu spisywania inwentarza w tutejszej katedrze, był wczoraj już od rana dostęp do kościoła obsadzony przez tłum. Mimo kilkakrotnych wzywań, bramy kościoła nie otwarto, wreszcie o 1 popoł. przybył oddział żołnierzy i wyłamał bramę, którą od wnętrza silnie zabarykadowano. Po założeniu protestu przez biskupa, urzędnik dokonał spisu inwentarza, podczas czego tłum bez przerwy demonstrował. Następnie manifestanci, śpiewając i hałasując, pociągnęli przed prefekturę. Przez całe popołudnie trwały w mieście manifestacye, zwłaszcza w okolicy katedry i merostw. W końcu zarekwirowano straż pożarną celem rozproszenia tłumu. 12 osób aresztowano, kilka pokaleczono.

Cherbourg. Spisywanie inwentarza w jednym z tutejszych kościołów dało powód do burzliwych scen, w ciągu których 7 osób aresztowano, w tem dwóch inżynierów marynarki.

Paryż. W St. Cloud przyszło wczoraj popołudniu do antikatolickiej i bluźnierczej demonstracyi, w której wzięło udział około 2 tysiące osób. Tłum wybił szyby w pałacu biskupim i w katedrze, następnie powynosił z kościoła ławki, chciał je oblać naftą i podpalić, ale żandarmerya temu przeszkodziła. Potem tłum zdjął z przed domu Związku katolickiego posąg Matki Boskiej i wrzucił go do rzeki.

Paryż. Na wczorajszej Radzie gabinetowej omawiano zajścia, jakie wydarzają się z powodu inwentarzowania kościołów i uchwalono prowadzić dalej, bez przerwy, dalsze inwentarzowanie kościołów w Paryżu jakoteż na prowincyi.

Marokko.

Londyn. „Times“ donosi z Tangeru: W utarczkach między rozmaitymi szczepami pod Mazagas, sześciu kupców europejskich obrabowano i zamordowano, a zwłoki ich wrzucono do studni.

Wśród ludności europejskiej w Mazagas panuje wielkie przerażenie.

To i owo.

Między dorożkarzami na placu Maryackim:

— Janie, a coś ty dzisiaj zaprzągł do swoje dorożki?

— Co? Nie widzisz? Mego konia.

— To ma być koń! Myślałem, że to fotografia roentgenowska. Nic nie widać tylko same kości.

Dział ekonomiczny.

β **Ogólny wiec naftowy** odbędzie się w niedzielę 11 bm. w Drohobyczu w sali magistratu o 3 popołudniu. Na porządku dziennym rewizya regulatywu „Petrolei“ i rewizya statutów kraj. towarzystwa naftowego.

β **Gal. akc. Bank hipoteczny** ma zaszczyt podać do wiadomości, iż z dniem 31 stycznia 1906 wynosił stan naszych 4 prc. listów hipotecznych 72,358.200 kor., 4 i pół prc. listów hipotecznych 63,819.200 kor., 5 prc. premiowanych listów hipotecznych 3,059.800 kor., łącznie 139,237.200 kor. zaś stan asygnacyj kasowych 2,313.800 kor.

β **Wiedeń.** (Tel.) Rada nadzorcza austryackiego Zakładu kredytowego ziemskiego postanowiła na podstawie wczorajszej uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia podwyższyć kapitał akcyjny o 12 milionów koron przez wydanie 30.000 nowych akcyj i przyznać akcyonaryuszom prawo nabycia akcyj w ten sposób, że na cztery dawne akcye przypadnie 1 nowa.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 7 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·90 do 8·10, pszenica na termina 00·0 do 0·00. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·30 do 6·50. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·10 do 6·30, jęczmień browarniany 6·60 do 7·—. Rzepak 13·00 do 13·25. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 7·00 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 10·00. Wyka 9·25 do 10·00. Bobik 6·4 do 6·70. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 5 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·— Koniczyna czerwona 48·— do 62·—, koniczyna biała 45·— do 60·—, koniczyna szwedzka 65·— do 75·— tymotka 22·— do 27—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy do 33·25 do 33·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol niekontyngentowany 19·75 do 20·25.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 6 lutego 1906 roku w „Hali zbożowej“.— Tendencya słaba, obrót ograniczony.

Pszenica biała od koron 8·30 do 8·60, biała tranzyto 7·— do 7·25, czerwona i żółta 8·20 do 8·50 czerwona i żółta nowa 7·— do 7·25, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 6·50 do 7·—, rargowe 6·20 do 6·50, tranzyto —·— do —·— węg 7·20 do 7·40. Jęczmień browarny 7·00 do 7·40, na krupy 8·60 do 6·80, na paszę —·— do —·—, tranzyto 0.— do —·0. Owies 7·15 do 7·40. Proso zwykłe 7·10 do 7·40. Tatarka 7·30 do 7·50. Kukurudza nowa 5·90 do 7.40, stara 7·75 do 8·—. Cinquantin nowa 8·00 do 8·20, Cinquantin stara 0·— do 0·00 Groch Wiktorya 11·75 do 12·75, zwykły 9·25 do 10·75, pastewny 0·— do 0·— Fasola cukr. stara 20·— do 23·—, długa 15·00 do 15·50, krótka 12·25 do 14·—. perłowa —·00 do —·00. Bobik 7·25 do 7·60. Wyka 9.— do 9·50. Rzepak zimowy 14·— do 14·25, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane 12·50 do 13·50, konopie 15·— do 15·50. Lnica —·00 do 00·—. Mak niebieski 31·— do 32·—, szary —·— do —·— Koniczyna nasienna czerwona 45·— do 58·—, nasienna biała 50·— do 60·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta 13·00 do 13·50. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 5·10 do 5·30, żytne 5·15 do 5·35. Mąka czerwona 5·35 do 5·65. Ofagi 5·00 do 5·25. Słoma żytnia długa z opł. 1·90 do 2·20 pszeniczna długa 0·00 do 0·00. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwyczajne stare z opł. 2·00 do 2·70. Koniczyna pastew. 2·80 do 3·70. Siano nowe 0·00 do 0·00. Soczewica 30·00 do 40·00. Otręby rosyjskie żytnie 0·— do 0·—. Ceny notowane za 50 klg.

Budapeszt dnia 7 lutego.. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październ. 13·74 — 16·76, pszenicę na kwiecień 16·76—16·78, żyto na październik 13·42 — 18·46, na kwiecień 13·72 — 13·74. owies na październik 12·42—12·46, na kwiecień 13·86—14·88, kukurudza na maj 13.86—13·88, rzepak na sierpień 27·80—2800..

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: utrzymane.
Pogoda: łagodnie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 7 lutego. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięciegiełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 672·25, węgierskiego zakładu kredytowego 787 75 Anglobanku 827·00, Unionbanku 561·50, Banku dla krajów koronnych 441 25 Bankvereinu 563.— Boden-creditu 1089·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 554·00 kolei państwowych 369·— kolei południowej 137·25 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbeuthal 446·00 kolei północnej 5630 kolei czerniowieckiej 583·00, alpiny 536·25 Rima Muranya 535·75, praskiego towarzystwa żelaznego 2650.— fabryki broni 568·50, tureckich tytoniowe 373·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 631·00 oblig. węg. indemniz 96·25 renta majowa 100·05, austryacka reuta koronowa 100·20, węgierska renta koronowa 96 10, 56-letnie listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99 25, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·65, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·80, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·75 4-procent. Banku kraj. 99·55, 4 i pół prc. Banku kraj. 101·55, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 99·90, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1898 99·50 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·05, losy tureckie 150·75 marki 117·36. ruble 250 25.

NADESŁANE

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Promesy do wszystkich ciągnień losów austryackich

Bezpłatna rewizya losów dla wszystkich ciągnień. — Ubezpieczenie losów od strat przy wylosowaniu najmniejszą wygraną.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2—4, Lwów, ul. Sykstuska 37, I piętro.

Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa

udziela ustnie i pisemnie wszelkich wyjaśnień w godzinach urzędowych: od 8—2 popołudniu. Adres: Rzeźnia miejska, Gabryelówka we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa d. 7 lutego.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona.) J. hr. Moszyński z Wiednia, A. hr. Miączyński z Satyowa, J. Łępicki z Przemyśla, P. Dembicka z Tułki, P. Hizsan z Preszburga, W. Krzyżanowska z Brzeżan, T. hr. Łoś z Kulmatycz, J. Grunwald z Świtarowa, H. Mierzyński z Dubowiec, A. Kossecki z Rosyi, B. Hanisch z Zagwoździa, L. Dittke z Rosyi, E. Radomyski i PP. Żebrowscy z Rosyi, B.

Artur Sewett. 9

Królowa Lear.

Romans.

(Ciąg dalszy).

— W bardzo wielkich. Jakżeż często o panu mówiła? Tęskniła też za panem.

— Jak obchodzi się z nią moja matka?

— Jak dawniej. Często się na nią gniewa, gdy ona powie jej coś na swój krótki szorstki sposób, czego pańska matka nie lubi. A jednak Merlansche jest jedyną, której wolno i która się ośmiela powiedzieć pańskiej matce wszystko.

Jan przeszedł się kilka razy po pokoju, a potem zatrzymał się tuż przed Ludwiką.

— Czy słyszałaś pani, co ona powiedziała?

— Tak — i dodała, jakby chciała wytłumaczyć dziwaczne słowa staruszki — ale ludzie mówią, że ona już dziecinnieje.

— O nie. Ona jest w całej pełni swego rozumu. Bądź pani o to spokojną. Nie jest żadną prorokinią, ale widzi dobrze i zapewne dziś także ma słuszność.

Ludwika zebrała teraz całą swoją odwagę:

— Wiem, jak matka pańska cierpi z powodu nieporozumienia z panem, wiem, jak jej to życie zatruwa.

— Życie jej zatruwa?! — zawołał Jan gwałtownie i namiętnie. — Ale jak zatruwa moje życie, jak zatruła moje lata dziecinne i moją młodość, tego pani nie wiesz! Skąd zresztą mogłabyś pani o tem wiedzieć. Nie mówiłem tego nigdy matce, więc i ona nie mogłaby pani powiedzieć.

— A czy to nie może się zmienić?

— Nigdy — zawołał gwałtownie.

Lecz zaraz się opamiętał. Ona pytała tak łagodnie, tyle współczucia brzmiało w jej słowach. Popatrzył na nią przez chwilę. Nigdy nie myślał, że może zbliżyć się do niego jakaś kobieca istota. A oto dziś rozmawiał z tą dziewczyną o rzeczach, które dotąd miał ukryte na dnie swego serca. A co najdziwniejszem mu się wydało, to, że rozmowa z nią działała na niego kojąco.

— Czy to nie może się zmienić? — podjął ostatnie słowa Ludwiki, głosem łagodnym i spokojnym — Nie wierzę. Po części moja w tem wina, gdyż nie umiałem się nigdy przystosować do obejścia matki. Konwencyonalność jej istoty, której nie zrzuca nawet w obec swoich dzieci, zawsze mnie odstręczała. Jest to tylko pozorne; wiem o tem. W gruncie swego serca kocha ona swoje dzieci ponad wszystko, przynajmniej Ryszarda i Arno. Ja... ja byłem zawsze parią w domu.

— Panie Amelung — przerwała mu Ludwika — to słowo...

— Jest stosownem — rzekł Jan spokojnie — Paria. Odczuwałem to zawsze, najpierw gorącemi łzami, potem młodzieńczym gniewem, wreszcie zaciętą goryczą. Mogą być większe błędy w wychowaniu, ale jest jeden, którego naprawić nie można, a jest nim ten, jeżeli się jednemu dziecku daje odczuwać, iż się go niżej stawia, niżeli inne.

— I pan to odczuwałeś?

— Czy odczuwałem! Nikt w ogóle nie odczuwa tak silnie i tak boleśnie, jak dziecko. Gdybyś pani wiedziała, jak byłem nieszczęśliwym! Ryszard i Arno zawsze bawili się razem a ja byłem od ich zabaw odsuniętym, pozostawionym sam sobie. Oni już jako chłopcy umieli się przypochlebiać i rozgniewawszy matkę, potrafili ją pięknemi słówkami ułagodzić. Ja nie umiałem schlebiać. Nie umiałem także przepraszać. To było najgorszem i tego mi nigdy nie przebaczano. Uchodziłem za upartego, przekornego, złośliwego i byłem moim braciom jako zły przykład pokazywany. Oni unikali mnie i byłem zawsze sam. Jedna tylko osoba mną się zajmywała. Stara Merlansche. Przychodziła do mego łóżka, gdy w cichości płakałem, obejmowała mnie za szyję i swoimi wyschłymi palcami głaskała moje rozpalone policzki. Wiem, że z powodu mnie przychodziło do gwałtownych scen między nią a matką.

— A gdy pan podrosłeś?

— Nic się nie zmieniło. Czasami zdawało się, że będzie mi lepiej, ale to trwało tylko krótko. Bywało to wówczas, gdy tamci dwaj byli w szkołach i ja sam byłem w domu. Wtenczas doznawałem trochę miłości mojej matki. Skoro jednak tylko Ryszard i Arno przyjechali na wakacye, matka zaraz o mnie zapominała i już dla niej nie istniałem.

— A potem?

Zaśmiał się gorżko.

— Potem, gdy Ryszard albo Arno spędzali swoje urlopy w Wehrwaldzie, chociażby to było jak najczęściej, zawsze były wielkie uroczystości w domu. Matka nie mogła bez nich żyć, chciała ich ciągle mieć około siebie. Obaj wzdychali pod uciskiem jej miłości, ale poddawali się. Skoro zaś kiedy ja mogłem się uwolnić od mojej ciężkiej pracy i na jakie dwa lub trzy dni przyjechałem do domu, to było, jak gdybym nigdy z domu się nie ruszał i powrócił tylko z przechadzki w pole. Mojej matce zdawało się, że ja tego wszystkiego nie widzę. Widziałem jednak dobrze.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wiersza.

Pasztet

z gęsich wątróbek, strasburgski, po 3 kor. z truflami 4 koron puszka funtowa — Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Taniej jak wszędzie!

J. Kopczik Lwów. Cenniki za darmo.

Narzędzia do „slejdu" najtaniej poleca **Fr. CHLADEK**, magazyn wyrobów żelaznych metalowych, — Lwów, Rynek 45. 10

Polak lat 22, z praktyką biurową, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia — także na wyjazd. Poste rest. główna poczta „Rajmund 22".

Posady rządcy

szuka, z powodu nowego wydzierżawienia dóbr, zarządca folwarku w postępowem gospodarstwie na Morawach lat 9, były uczeń średniej szkoły rolniczej, kawaler, pisze i mówi po czesku i po niemiecku i rozumie po polsku. Nastąpić może zaraz. Redakcya czeskiego pisma rolniczego „Nas Venkov", Hranice, Morawia, udzieli rekomendacyi. 22

Pomocnik lasowy

z dwuletnią czeską szkołą leśniczą, egzaminowany, lat 18, poszukuje posady w Galicyi. Fr. Suchy, Mährr. Weisskirchen, Morawia. 23

HEMOROIDY wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie **Maści, Proszku i Pigułek Dr. Lebel** w Paryżu. — W Krakowie w aptekach PP. Wissniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach PP.; S. Haya, Wewiórskiego i Ruckera. 46

Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik zegarków, towarów złotych i srebrnych (przeszło 1000 ilustracyj)

HANNS KONRAD,

pierwsza fabryka zegarków

w BRÜX nr. 345 (Czechy).

Nie ma ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. 136

Zdrowie dla wszystkich!

NEWRALGIE, bole głowy, neurastenie, Histerye i wszelkie choroby nerwowe ustępują niezwłocznie po zażyciu **pigułek** antinewralgicznych doktora **Cronier**. Cena 3 franki za pudełko. Skład w Paryżu w apt. pani Schmitt, rue la Boétie 75. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego. 45

Kneippowska

mączka posilna dla chudych, 151

szczupłych, niedokrewnych, wycieńczonych chorobami. Wzmacnia organizm, przywraca pełne formy ciała. W dwóch miesiącach 15 kg. wagi przybywa. Kilka odznaczeń na wystawach. Wiele podziękowań.

Cena pudełka 2 kor. 50 hal. bez poczty, 4 pudełka 10 kor., opłatnie.

Prawdziwa tylko przez Gen. Repr. Hyg. Instytutu **F. Zacharska, Rzeszów.**

Chlewnia zarodowa w Przeworsku sprzedaje

prosięta

pełnej krwi Yorkshire w wieku do 10 tygodni po koron 50 za sztukę, starsze po 2 kor. za 1 kg. żywej wagi. 115

Własnego wyrobu 35

Kołdry na wełnie

po koron 9, 12, 16, 20, 24, 30, **prześcieradła** bez szwu pod kołdry z damaszkami po kor. 4·80, 5·40, 6·40, prześcieradła na łóżka bez szwu po kor. 2·50, 3·20, **materace, sienniki** — najlepszy towar po cenie niskiej, poleca **Wiktor Sedlaczek,** we Lwowie, plac Kapitulny 8.

Swój do swego!

Ja

mogę Wam przy zakupnie wszelkich **płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich** jedynie polecić zakład chrześcijański i solidny, a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do **Tkalni Narodowej OSWALD LELEK**, Zaśnie Bielohrad w Podkarkonoszu (Podkrkonoší-Czechy).

Praktyczne podarki!

Kawiarnia Amerykańska

2 przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór

SANTAL MIDY

Pa MIDY, aptekarza w Paryżu.

UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.

Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce. MIDY

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera, Sklepińskiego W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka 58

5 koron i więcej dziennego zarobku.

Towarzystwo pończoszkowych maszyn dla zajęcia domowego poszukuje pań i panów do pończoszkowej roboty na swojej maszynie. Pojedyncza i szybka robota — przez cały rok zajęcie w domu. Żadna umiejętność nie jest potrzebna do tego. Oddalenie nie przeszkadza, można łatwo sprzedać tę pracę.

„Hausarbeiter - Strickmaschinen - Gesellschaft"

Thos. H. Whittick & Co., Prag,

Petersplatz 7. I — 277 20

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go października 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przyb.	POCIĄG osob. przyb.	
12·20	—	Iekan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretha, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretha, Berthometha, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Seretha, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Seretha, Berhometha, Czudina, Brodiny
9·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Iekan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. odch.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretha, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedziel. i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Seretha, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz. (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżniey, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretha, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze"

—	6·43	Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

(Tłumaczenie).

Bank austryacko-węgierski.

Za drugie półrocze 1905 r. (53 kupon dywidendowy), przypada na każdą akcyę Banku austryacko węgierskiego dywidenda w kwocie:

Czterdzieści dwie korony 20 halerzy

którą wypłacać będą, od 6 lutego b. r. począwszy, zakłady główne Banku we Wiedniu i Budapeszcie, jakoteż wszystkie filie Banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń, dnia 5 lutego 1906.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Suess generalny radca. *Pranger* generalny sekretarz.

152

(Przedruk nie będzie płacony).

Od drobnych rzeczy

zaczynajmy popierać rodzimy handel i przemysł a wiele grosza w kraju pozostanie i wiele rąk znajdzie pracę. Pocóż bowiem macie Szanowne Panie kupować krochmal zagraniczny — kiedy fabryka Leonarda Soleckiego we Lwowie wyrabia tak znakomity **krochmal brylantowy** *„z kotką i bażantem"* że przewyższa swoją dobrocią wszystkie wyroby zagraniczne, jest lepszy, tańszy i wszędzie do nabycia. 100

Żądajcie tylko krochmalu wyrobu krajowego!

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. 62

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele fabryki wód mineralnych.

Ostatnie nowości

LUDWIKA STASIAKA

Obrona sztandaru, mieszczańska powieść historyczna.
Gadzina, powieść pruska.
Pieniądz, powieść. 996
Trzecie Humoreski.

We wszystkich księgarniach

Colosseum *w Pasażu Hermanów*

Od 1 do 15 lutego.

Piekielna jazda na rowerach. Gimnastyka na 4 rekach. August ze swymi psami i małpami. Jednoaktówka.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.